Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 326. — ROK XLI.

WTOREK 27 LISTOPADA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Przeobrażenia w Gdańsku.

Nie chcemy twierdzić z pewnością, że nas czeka nowy kłopot, ale zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że stosunki w Gdańsku zaczynają się układać nie po linji polityki polskiej. Ustąpienie prezydenta senatu gdańskiego, dr. Rauschninga, chociaż umotywowane chorobą prezydenta, rozumiane jest powszechnie jako posunięcie polityczne, jako zwycięstwo skrajnego skrzydła gdańskiego obozu narodowo-socjalistycznego nad umiarkowanem i nad dr. Rauschningiem. Ostateczne jego ustąpienie — bo faktycznie dr. Rauschning od paru miesięcy nie pełnił już funkcji urzędowych — jest następstwem ostatnich wyborów do samorządu powiatowego na terenie Wolnego Miasta. Wybory te, które przyniosły zwycięstwo hitlerowcom, uważane są za pewnego rodzaju plebiscyt, w którym ludność wypowiedziała się za „państwem narodowego socjalizmu". Przekreśliło to jakoby linję polityczną dr. Rauschninga, wobec czego uważał za stosowne ustąpić.

Dlaczego tak interesujemy się osobą prezydenta senatu gdańskiego? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Dr. Rauschning był twórcą wszystkich umów, które z Gdańskiem zawarł rząd polski od dnia objęcia w nim władzy przez hitlerowców. Dr. Rauschning miał duży kredyt moralno-polityczny w Warszawie, gdzie w nim widziano gwaranta lojalnego wypełnienia zobowiązań Gdańska wobec Polski. Nie różnił się on zasadniczo w poglądach od pełnomocnika Hitlera na obszarze Wolnego Miasta, Alberta Forstera, uważany był jednak za zwolennika innej taktyki w działaniu; chciał on realizować program hitlerowski narazie w ramach obowiązujących traktatów i umów, gdy Forster i przyszły prezydent gdańskiego senatu, Greiser, uchodzą za zwolenników innych metod, o których, nie wdając się w bliższe szczegóły, można powiedzieć, że niezbyt harmonizują z temi traktatami i umowami.

Stąd pochodzi to wielkie zainteresowanie, jakie wzbudziła w opinji polskiej zmiana na stanowisku prezydenta senatu gdańskiego. Nie mniejsze zainteresowanie budzi także osoba jego następcy, p. Greisera. Różnica między nimi da się ująć krótko w ten sposób: O ile dr. Rauschning, jako prezydent senatu, umiał, mimo swej przynależności do partji narodowo-socjalistycznej, w pewnych sprawach stawać na stanowisku ponadpartyjnem i działać w myśl interesów całej ludności Gdańska, teraz istnieje obawa, że następca jego będzie tylko wykonawcą woli partji narodowo-socjalistycznej. Obawy te idą jeszcze dalej: kiedy na fotelu prezydenta senatu gdańskiego zasiądzie p. Greiser, mąż zaufania pełnomocnika Hitlera na Wolne Miasto, Alberta Forstera, zastąpienie organów konstytucyjnych organizacją partyjną będzie faktem dokonanym. Byłoby to równorzędne z ostateczną „Glaichschaltung" Wolnego Miasta z Rzeszą Niemiecką i pogrzebaniem jego konstytucji, o ile nie znajdą się przeszkody, uniemożliwiające ten przewrót, sprzeczny z dotychczas obowiązującym statutem konstytucyjnym Gdańska i interesami Polski.

Obawy, spowodowane ustąpieniem dr. Rauschninga, jak widzimy, idą dość daleko. Być może nawet, że zadaleko, chociaż mają one swe podstawy i uzasadnienia. Nie mniej jednak w całej tej sprawie musi uderzać jeden fakt, dający dużo do myślenia: dokonywująca się zmiana na naczelnem stanowisku w Gdańsku dochodzi do skutku bez jakiegokolwiek udziału ze strony Polski, bez jej wiedzy, a nawet, bądźmy szczerzy, wbrew jej woli. Niema także na to najmniejszego wpływu wysoki komisarz Ligi Narodów, gwarantki obecnego ustroju w Gdańsku. Może kto powiedzieć, że zmiana prezydenta senatu gdańskiego jest kwestją wewnętrzną Wolnego Miasta. Tak jednak nie jest, a po drugie wszystko przemawia za tem, że to, co się dzieje obecnie w Gdańsku, dzieje się za zgodą i z wolą naczelnych władz partji narodowo - socjalistycznej w Rzeszy, w ścisłem z niemi porozumieniu i w myśl otrzymanych stamtąd rozkazów. Okazuje się tedy, że gdy my jesteśmy jak najdalej od tych przemian wewnętrznych, które dokonywują się w Gdańsku, Trzecia Rzesza wywiera na nie wpływ decydujący. I dalej, gdy porównamy rolę, jaką odgrywa w Gdańsku p. Albert Forster, gdański „gauleiter" N. S. D. A. P., z rolą generalnego komisarza Rzeczypospolitej Polskiej i wysokiego komisarza Ligi Narodów, to trzeba jednak przyjść do przekonania, że wpływ i znaczenie pierwszego są o wiele większe, niż wpływy i znaczenie dwóch pozostałych dygnitarzy, z których pierwszy na terenie Wolnego Miasta reprezentuje Polskę, a drugi międzynarodową instytucję genewską.

Jest zatem coś wybitnie nienormalnego w stosunkach wewnętrznych w Gdańsku i w tym stanie rzeczy trzeba szukać przyczyny tego niepokoju, jaki powstał — trudno temu zaprzeczyć — w związku z ustąpieniem dr. Rauschninga ze stanowiska prezydenta senatu. Póki on był, można było przypuszczać, że stosunki polsko-gdańskie, aczkolwiek pod wielu względami budzące dużo zastrzeżeń, będą odbywały się normalnie. Jego ustąpienie otwiera nowe perspektywy, nie zapowiadające się bynajmniej korzystnie.

A. D.

MINISTER ZAMIANUJE RADĘ MIEJSKĄ STOLICY.

Warszawa, 26. 11. (Telef.) Ministerstwo Spr. Wewn. ustala **listę kandydatów do tymczasowej rady miejskiej Warszawy.** Rada ta składać się będzie **z 30 członków mianowanych przez ministra.** Ogłoszenie listy tej mianowanej rady miejskiej ma nastąpić w tym **tygodniu.** Do rady, która będzie miała wyłącznie charakter opinjodawczy, powołani będą przedstawiciele sfer gospodarczych i zawodowych ludności stołecznej.

GENERAŁ KANDYDATEM NA PREZYDENTA ŁODZI.

Warszawa, 26. 11. (Telef.) Wśród kandydatów na prezydenta Łodzi wymieniają prezydenta Białegostoku **Nowakowskiego** i gen. Olszynę **Wilczyńskiego.**

———XX———

Warszawa, 26. 11. (Telef.). Z więzienia mokotowskiego zwolniono na urlop zdrowotny czteromiesięczny literata żydowskiego Cymermana-Majskiego, skazanego w swoim czasie na 6 lat więzienia **za działalność antypaństwową.** Cymerman otrzymuje urlop po odbyciu 3 lat i 4 miesięcy więzienia.

Niemieckie ćwiczenia w zakładaniu min.

Berlin, 26. 11. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że przed kilku dniami w czasie ćwiczeń **pierwszej pół-flotyli poławiaczy min na Bałtyku połączonych z zastosowaniem materjałów wybuchowych dwaj marynarze z załogi poławiacza min „M. 66", odnieśli ciężkie rany. Jeden z nich zmarł w szpitalu wojskowym w Kilonji.**

„HANOMAG" PRODUKOWAĆ BĘDZIE TANKI I AUTA PANCERNE.

Strasburg, (PAT). Strasburskie biuro prasowe „Unabhaengiger Zeitungs-Dienst" donosi, że firma „Hannoversche Maschienenfabrik A. G." (t. zw. „Hanomag"), **która produkować ma na zamówienie władz wojskowych niemieckich lekkie tanki i auta panc. podwyższyła ostatnio swój kapitał zakładowy do sumy 10 miljonów marek. Transakcja ta dokonana została rzekomo przy finansowej pomocy Reichswehry.** Według informacyj pochodzących z tego samego źródła, w bliskiej przyszłości nastąpić ma **reorganizacja naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych. Kandydatami na stanowisko szefa „wielkiego sztabu głównego"** armji niemieckiej mają być generałowie von Blomberg, von Fritsch, von Bock i Liebmann.

Japonja wypowie 10-go grudnia traktat morski.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.)

Londyn, 26. 11. Otrzymano tu wiadomość z Tokjo, **że rząd japoński wyznaczył rzekomo termin wypowiedzenia traktatu waszyngtońskiego na 10 grudnia. W kołach zbliżonych do delegacji japońskiej oświadczono, że wiadomość ta nie jest nieprawdopodobna, a nawet prawie pewna.**

Tekstu noty francuskiej jeszcze nie ogłoszono.

Warszawa, 26. 11. (Telef.). **Tekst noty francuskiej w sprawie paktu wschodniego nadszedł do Warszawy w niedzielę wieczorem.** Odszyfrowanie tekstu trwało **do późnej nocy.** Dziś w południe ambasador francuski Laroche **wręczył notę ministrowi Beckowi.** Należył się zatem spodziewać, że **w ciągu dnia jutrzejszego lub w dniach najbliższych będzie znana,** jeżeli nie prasie polskiej, to przynajmniej francuskiej, wobec której **rząd francuski wstrzymał się z informacjami do czasu wręczenia noty w Warszawie.**

Premjer Kozłowski zrewizytuje Goemboesza.

Warszawa, 26. 11. (Telef.). **Pogłoski o wyjeździe do Genewy min. Becka stały się nieaktualne wobec odroczenia obrad genewskich. Niemniej jednak prawdopodobnem jest, że po wznowieniu obrad 3 grudnia min. Beck weźmie w nich udział. Pogłoski prasy węgierskiej o zamierzonym wyjeździe min. Becka do Budapesztu nie odpowiadają prawdzie.**

Na odwiedziny premjera Goemboesa w Warszawie odpowie premjer Kozłowski przybyciem do Budapesztu. Kiedy to nastąpi jeszcze nie wiadomo. Także pogłoski angielskiej prasy o zamierzonym wyjeździe min. Becka do Jugosławji nie odpowiadają prawdzie.

Co będzie ze zmianą konstytucji.

NOWE POGŁOSKI.

Warszawa, 26. 11. (Telef.). Pogłoski w sprawie zmiany ustroju Polski są z tygodnia na tydzień coraz inne. Obecnie w kołach sanacyjnych utrzymują, **że właśnie rządowi premjera Kozłowskiego przypadnie w udziale zajęcie stanowiska w sprawie zmiany konstytucji.** Referent projektu konstytucji w Senacie senator **Rostworowski** opracował już podobno w porozumieniu z czynnikami decydującemi poprawki **do projektu uchwalonego przez Sejm.** W grudniu mają się odbyć obrady **Komisji Konstytucyjnej Senatu, a w styczniu ustawa znajdzie się na plenum Senatu.** W styczniu rząd ma złożyć oświadczenie, uznające poczynione poprawki. Sanatorzy zapewniają, że po poprawkach Senatu zmiana konstytucji zostanie ostatecznie na obecnej sesji przeprowadzona.

PODWYŻKA PODATKU OD CUKRU.

Warszawa, 26. 11. (Telef.). P. Premjer objął urzędowanie. W najbliższym czasie **oczekiwać należy posiedzenia Rady Ministrów.** Pierwszym projektem ustawodawczym, który będzie wniesiony do Sejmu, ma być **ustawa o podwyższeniu podatku od cukru w kostkach i głowach.**

Tajemnicze polowanie.

Wiedeń, 26. 11. (PAT.) Kancl. Schuschnigg udał się do Wilpaken, gdzie **odbyło się polowanie na cześć premjera Goemboesa. Po rozmowie z premjerem Węgier Schuschnigg powrócił do Wiednia.** W kołach miarodajnych zaprzeczają wiadomości, że w polowaniu tem **brali udział goście włoscy.**

CO O TEM SĄDZĄ W PRADZE?

Praga, 26. 11. (PAT.) Prasa czechosłowacka donosząc o podróży premjera Goemboesa do Wiednia twierdzi, że jest to tworzenie antyjugosłowiańskiego frontu węgiersko-austrjacko-włoskiego w związku z memorjałem jugosłowiańskim, złożonem w Lidze Nar.

O czem piszą inni?..

„Czas“ chce uciec z Polski do Afryki.

„Czas“ jest coraz bardziej rozczarowany do obozu rządowego i doszło do tego, że sobie przyswoił nawet styl opozycji i tout court nazywa go — „sanacja“. Tym razem (w niedzielnym numerze) narzeka na wyjałowienie życia politycznego.

„Opozycja — pisze „Czas“ powtarza w kółko swe frazesy: „naród“, „socjalizm“ i „precz z żydami“, „precz z burżujami“. Ale podaż strawy duchowej ze strony obozu rządowego jest również niepomiernie mała. Jedna świetna mowa p. Prystora, parę pięknych artykułów „Gazety Polskiej“ — oto bodaj wszystko. **Mowy premjera były sprawozdaniami — dobremi sprawozdaniami, ale nic ponadto.** W tych warunkach życie myśli jest ubogie. Ubożuchne. Zastępuje się ideje — plotkami, walkę polityczną — intrygą zakulisową, solidarność polityczną — protekcją, zasługę — wysługiwaniem się, zginaniem karku, lizaniem **butów. Karjerowicze i podskakiewicze robią się hardzi, a uczciwi ludzie marzą o wycofaniu się w jakieś zacisze wiejskie lub zgoła — o Rhodezji“.**

Gdzie przyczyna tego stanu rzeczy? W biedzie — odpowiada „Czas“ — ale i w naszym biurokratyźmie.

„Obywatel bezczynny nikomu się nie naraża. Obywatel, który chce być aktywnym, nietylko napotka na miljony oporów ze strony biurokracji, ale niejednokrotnie narazi się na jej gniew; a to p. starosta będzie niezadowolony — a to pan wojewoda zmarszczy brwi — a to jakiś naczelnik wydziału czy dyrektor departamentu będzie miał pretensje, a to — niechżeż Pan Bóg broni! — sam któryś minister uczuje się dotknięty. Ileż to mamy ludzi — i to poważnych i uczciwych, co więcej, z kół „sanacyjnych“, nieraz zasłużonych i miarodajnych, które na prośbę wygłoszenia odczytu czy napisania artykułu, ba poprostu przyjścia na jakieś zebranie, odpowiadają odmownie z wymownym dodatkiem: **„lepiej cicho siedzieć“.** Cóż dziwnego, że podobne nastroje, zgóry idące, rozpowszechniają się wszędzie, jak rozlana rzeka rozchodzą się po całej Polsce“.

Artykuł ten, to — signum temporis. Musi być niedobrze, jeśli taki „Czas“, chwalca entuzjastyczny nowych porządków, chce się teraz wynieść z Polski do Rodezji... A mówiliśmy mu w swoim czasie i tłomaczyliśmy: — nie entuzjazmujcie się znów tak bardzo!

Kler i analfabetyzm.

Do czego dochodzi i na co sobie pozwala masoński „Kurjer Poranny“, świadczy jego ostatnie wystąpienie z pretensjami do kleru z powodu, że mamy w Polsce 6 miljonów analfabetów.

„Trudno — pisze — nie cofnąć się myślą do końca XVII i początków XVIII wieku, do tych czasów, gdy Rzeczpospolita szlachecka oddała lekkomyślnie oświatę ludową, i swoją własną, w ręce zakonów. Próby zlaicyzowania oświaty powszechnej, próby, w których, przyznać to trzeba, dużą rolę odgrywali niektórzy światli przedstawiciele duchowieństwa, buntujący się przeciwko swej własnej organizacji, przyszły zapóźno.

W początkach wieku XIX **wielki i odważny minister oświecenia Stanisław Potocki** ustąpić musiał rozpętanej przez kler wokół jego osoby burzy. Kler w ujarzmionej Polsce wrócił triumfalnie do sprawowania rządu dusz nad chłopem polskim. Czy rząd ten sprawował dobrze? **Sześć miljonów analfabetów** przeważnie z pośród ludności wsi przekazanych w spadku odrodzonej Rzeczypospolitej i świeckiej szkole polskiej jest **tego najlepszem świadectwem“.**

Tania demagogja, i to w piśmie obozu, który podobno ma zwalczać demagogję... Sześć miljonów analfabetów (głównie w b. Kongresówce), to — wina po części rządu rosyjskiego, a po części i tych czynników w Polsce Odrodzonej, które wzięły na siebie walkę z analfabetyzmem. Lecz nie kleru! Pretensja do kleru byłaby uzasadniona, gdyby mu państwo było powierzyło tę walkę...

„Bicie w szkole“.

W aktualnej sprawie bicia dzieci w szkole przez nauczyciela zabiera głos p. Helena Romer w „Kurjerze Wileńskim“ i rozróżnia między „biciem“; a „uderzeniem“. Pierwsze potępia, drugie dopuszcza!

„Nie można — pisze — robić zarzutu kryminału nauczycielowi, który **uderzy** w ostatecznem niebezpieczeństwie ucznia. Zacytuję dwa przykłady: nauczyciel słyszy na boisku nieludzkie zduszone wrzaski, biegnie, i widzi jak jeden uczeń dusi drugiego za gardło tak, że leżącemu oczy wylażą. Uderzył z całej siły dławiącego, miał potem sprawę, bo w półtora roku, kum rodziców uderzonego, pokłócił się o jakieś furmanki z nauczycielem i wiedząc, że bicie jest surowo wzbronione, przypomniał sobie ów fakt i podał skargę o „katowanie dzieci“. A cóż ten nauczyciel miał robić? Siąść na piasku i przemawiać łagodnie, czekając aż tamten zostanie dokładnie zduszony?

Inny wypadek... Nauczycielka, widząc, że dzieci zjeżdżają po poręczy, do której jeszcze nie wkręcili kołków przeszkadzających, pędzi w kierunku schodów, by temu zapobiec: w chwili kiedy dopada do poręczy, jeden malec jedzie na dół, a dwaj inni siedzą i mają zrobić to samo; wali ich linją w plecy: uciekają: jednocześnie z dołu okropny krzyk — tamten malec leży z rozciętem czołem bez przytomności“...

Poseł B. B. przeciw projektowi konstytucji

Nareszcie — pierwsza książka członka B. B. poświęcona zagadnieniu reformy ustroju politycznego i społecznego w Polsce. Dotąd mieliśmy tylko „wywiady“ lub artykuły dziennikarskie prof. Makowskiego, p. Cara lub p. Sławka i in., w których — rzecz jasna — można było podać ledwie ogólne zasady, gdy społeczeństwo czeka na konkretne projekty i szczegółowe uzasadnienia. Wreszcie więc doczekaliśmy się całej książki na ten temat. Autorem jest poseł B. B., p. **Miecz. Szawleski,** a tytuł książki brzmi: „Nowy świat“ (Warszawa, Ossolineum, 1935, str. 205).

NIEDOCIĄGNIĘCIA. — P. Szawleski miał śmiały zamiar: zarysowania konturów przyszłego ustroju Polski (tak społecznego, gospodarczego, jak politycznego) na tle współczesnych przemian w świecie i na tle historji narodu polskiego. Zamiar więc niezwykle śmiały, którego realizacja wymagałaby wiedzy i talentu jakiegoś polihistora, jeśli nie — genjalnego filozofa. Nie dziw tedy, że plan ten w wykonaniu p. Szawleskiego wypadł blado. Najlepiej i najciekawiej przedstawiają się rozdziały poświęcone krytyce ustroju opartego o demokrację parlamentarną, zwłaszcza ustęp poświęcony krytyce liberalizmu. Ale krytyki mamy dość... Natomiast słabiej wypadły te części książki, w których autor chce podać pozytywny „program gospodarczy“, „społeczny“ i „polityczny“. Pełno w nich bowiem ogólników i frazeologji. Brak zaś pogłębienia i przemyślenia.

Szkodzi książce nadto ton wybitnie subjektywny. Autor nie umiał wznieść się nad chwilowe antagonizmy partyjne. Wprawdzie krytycznie odnosi się i do B. B.: równocześnie jednak stronnictwa opozycyjne (zwłaszcza Stron. Narodowe) traktuje jako element niepatrjotyczny, szkodliwy pod każdym względem, który bez różnicy zasługuje poprostu na — zagładę (pochwała Brześcia“).

Wreszcie ujemnie na całości książki odbiła się chęć autora, by swoje rozważania, krytyki i programy oprzeć wyłącznie na pismach i mowach p. marsz. Piłsudskiego. Autor jest zdania, że w Polsce nikt nie myśli poważnie o państwie i jego przyszłości poza marszałkiem Piłsudskim, że jego mowy i pisma są poprostu jedyną ewangelją wszelkiej mądrości. „Społeczeństwo — pisze — dorasta Mu (p. Piłsudskiemu) najwyżej (!) do kostek“ (str. 5), dlatego nie pozostaje mu nic innego, jak zasiąść do czytania dzieł p. marsz. Piłsudskiego i z nich tworzyć konstytucję i programy gospodarcze i polityczne. Wiemy jednak, że w pismach p. marsz. Piłsudskiego próżno szukać odpowiedzi na szereg pytań, które mają zasadnicze znaczenie dla kwestji ustroju. Skutkiem tego niektóre części książki bądź wyglądają na sztuczne naciąganie osobistych sądów autora do „poglądów“ p. marsz. Piłsudskiego, bądź też są swobodnym komentarzem, który zupełnie inaczej będzie wyglądał w ujęciu innych członków B. B.

KORPORACJONIZM. — W obecnym kryzysie widzi p. Szawleski kryzys — nie pewnych funkcyj dotychczasowego ustroju, ale — samych form ustrojowych. Bodaj, czy tego swojego poglądu nie zawdzięcza encyklice „Quadrag. anno“, na którą się powołuje i którą zna... Np. kreśląc rozwój społeczny ostatnich czasów, pisze: „Gdy w okresie poprzedzającym rewolucję (francuską z r. 1789) architektura społeczna opiera się na pionowym układzie 3 lub 4 stanów, to nowe społeczeństwo (po rewolucji) staje się poziomą, olbrzymią sumą wolnych obywateli, nie związanych poza rodziną żadnym węzłem społecznym. W konsekwencji nowoczesne państwo demokratyczne nie posiada żadnej kondygnacji pośredniej (między jednostką, a państwem), lecz wyłącznie zatomizowane społeczeństwo, w którem każda jednostka jest kontrahentem państwa... Tylko w subtelnej dziedzinie politycznej rolę ogniwa pośredniczącego obejmują stronnictwa polityczne“. Jest to wyraźne echo enc. „Quadrag. anno“.

P. Szawleski jest zdania, że się skończył okres liberalizmu (naprzód gospodarczego, potem i politycznego) i że socjalizm, dziecko liberalizmu, nie rozwiąże problemu nowego ustroju. Dokądże więc zmierzamy?

Dwa pierwsze hasła W. Rewolucji: wolność i równość — zawiodły. Realizuje się natomiast trzecie: „braterstwo“. Albowiem „w myśl kanonów chrześcijańskich“ rozwija się — pisze p. Sz. — solidaryzm społeczny — państwo staje się „przymusową korporacją“ wyrównującą konflikty społeczne — wchodzimy zwolna w nowy ustrój „poczynając na razie od braterstwa przymusowego pod wpływem formowania się ustroju stanowo-zawodowego“. Taki sam jest — ogólnie mówiąc — pogląd współczesnej socjologji katolickiej: — zmierzamy ku ustrojowi stanowo-zawodowemu, ku korporacjonizmowi. W książce jednak p. Szawleskiego brak konkretniejszych wskazań co do form nowego ustroju. Nie może być jednak inaczej, skoro autor z prostotą wyznaje, że całą mądrość czerpie z pism p. marsz. Piłsudskiego.

KRYTYKA PROJEKTU B. B. — Teza p. Szawleskiego, że zmierzamy ku ustrojowi stanowo-zawodowemu, odgrywa ważną rolę w jego książce. Stanowi dla niego podstawę do krytyki znanego projektu konstytucji B. B. Kryzys ma charakter strukturalny, dla zwalczenia go trzeba także nowej „struktury“, nie poprawek w strukturze starej — oto myśl, którą autor szeroko w swej książce rozprowadza.

Pierwsze 10 artykułów projektu B. B. nazywa p. Szawleski „pieluszkami dziecinnemi“, „sonetami“ zastępującemi „normy prawne“. Odrzuca skomplikowany wybór Prezydenta w sposób ustalony w projekcie. Radzi nawrócić do elekcji „viritim“, przez cały naród. Uważa, że „Prezydentura na przestrzeni swej niespełna 15-letniej historji nie zapuściła u nas jeszcze korzeni tak silnych, aby jej pień obarczać zbyt ciężkiemi atrybutami władzy“; dlatego, zamiast skupienia najwyższej władzy na Prezydencie, radzi rozłożyć ją między Prezydenta, Szefa rządu i Senat. Jest zdecydowanym przeciwnikiem „Legjonu Zasłużonych“, jako kolegjum wyborczego dla Senatu i wogóle. Byłaby to „nowa szlachta“, której przywileje mogłyby „zgalwanizować wśród mas włościańskich straszaka pańszczyzny“. A jest — pisze „ubliżającym dla godności Rzeczypospolitej fakt, że na burzliwej przestrzeni od 1905 r. zaledwie 20 tys. obywateli (tylu kawalerów liczyłby „Legjon Młodych“) zasłużyło się około odzyskania niepodległości“. Zwalcza go także, ponieważ wciąga aktywnych wojskowych w wir życia politycznego, a wojsko jest „stawką niezwykle cenną, która nie może być rzucaną lekkomyślnie na brudny stół gier politycznych“.

P. Szawleski jest — zdaje się — zdania, że źródło tego nie wiele wartego projektu jest to, iż sam B. B., z którego projekt wyszedł, też nie wiele warta. **„Blok—pisze—nabrał podobieństwa do worka podgnitych i kiepsko zlepionych kartofli i tylko autorytet Marszałka chroni od zbutwienia worka i rozsypki kartofli“.** B. B. — jego zdaniem — winien być formacją przejściową, wiodącą ku „reprezentacji stanowo-zawodowej“. Tymczasem jest jedną z partyj.

Kończąc, wyraża autor opinję, że jego książka wywołać może w sferach Bloku Bezpartyjnego „ciasny zarzut nielojalności obozowej“. Koła zaś opozycji — my dodamy — może zrazić pewną ciasnotą poglądów polityczno-partyjnych. Objektywnie jednak sądząc, trzeba jej przyznać znaczne walory. Jest naprzód pierwszą próbą książkowego opracowania sprawy ustroju przez członka B. B. Nadto świadczy, że autor wczuwa się w rytm historji podkreślenie korporacjonizmu, jako ustroju przyszłości. — Wreszcie przeprowadza zasłużoną krytykę projektu konstytucji B. B.

Nie trzeba po tem wszystkiem chyba dodawać, że jest interesującą także jako objaw ideologicznego fermentu w B. B. Wszak napisał ją czynny działacz B. B. i — jak czytamy w nagłówku — „poseł na Sejm“. W. Z.

Czy Gandhi podejmie nowy marsz ku morzu?

Na marginesie projektu konstytucji dla Indyj

Indje Przedgangesowe (przeszło 4 i pół milj. km. kw. z ludnością ponad 300 milj. dusz) ta przedziwna mozaika 15 „prowincyj“, 118 większych i 445 mniejszych państw hołdowniczych, dla których król Anglji jest ich cesarzem, pozostają w stosunkach a właściwie zależności od Londynu od mniej więcej 250 lat. W ciągu ostatnich 150 lat zależność ta pogłębiła się jeszcze bardziej, z drugiej strony atoli **te Anglji tylko właściwe metody sprawowania władzy** sprawiły, że kraj dźwigał się coraz bardziej **cywilizacyjnie i gospodarczo,** a rządy obce były właściwie jego dobrodziejstwem.

Od lat około 50 nastała jednak w tych niemal patrjarchalnych stosunkach poważna zmiana: **obudził się duch narodowy** z coraz bardziej konkretyzowanemi żądaniami wolnościowemi i z hasłem

Indje dla Indusów

a nieuznający tych połowicznych form parlamentaryzmu (rada indyjska, rada państwa, izba ustawodawcza), z którego korzysta zaledwie 2% ludności. Od chwili zwołania **pierwszego kongresu** patrjotów hinduskich w 1885 r. (odtąd odbywa się on corocznie), doceniając znaczenie masowego ruchu

RZĄD ANGIELSKI WSZEDŁ NA DROGĘ USTĘPSTW

zwłaszcza od 1907 r., powołując Hindusów na wyższych urzędników i doradców rządów prowincjonalnych.

Ruch narodowy potężniał jednak w dalszym ciągu, zwłaszcza od czasu wojny światowej i ogłoszenia w świecie zasady **samostanowienia o sobie narodów.** Gdy przeto stronnictwo narodowe wyprowadziło na ulice Bombaju i Kalkuty

PIERWSZYCH WYZNAWCÓW „SWARAJU“

czyli samorządu (1921 r.), łudzono się jeszcze w gabinecie wicekróla Indyj i kancelarjach Foreign Office, że **jakaś ograniczona konstytucja z częściowem prawem wyborczem** zatrzyma falę separatyzmu.

Stało się inaczej.

Gandhi, wyraziciel tęsknot ludu „nieczystych“, ludu bez praw urósł nagle do siły lawiny, której moc nietylko nie słabnie, ale w miarę staczania się w dół przybiera i potężnieje. Gdy przeto w 1929 r. rząd **Mac Donalda zdecydował się na nadanie Indjom stanowiska dominjum,** a więc charakteru jakby odrębnego państwa sfederowanego

BYŁO JUŻ ZAPOŹNO.

Kongres w Lahore odpowiedział na to żądaniem **całkowitej niepodległości,** a Gandhi rzucił i przeprowadził hasło **bojkotu wszystkiego co angielskie,** coprawda bez użycia gwałtu.

Proroka wprawdzie ostatecznie uwięziono, ale po pewnym czasie zwolniono i do udziału w obradach **„okrągłego stołu“** w Londynie zaproszono, ale to pochodu wyznawców **swaraju** już nie zatrzymało.

Obecnie stanęła Anglja w stosunku do tej perły w swej koronie, jaką są Indje

NA NOWYM ZAKRĘCIE

czy też punkcie zwrotnym, a stało się to dnia 22 listopada b. r., kiedy to ogłoszono „raport zjednoczonego komitetu izby gmin i izby lordów w sprawie

NOWEGO USTROJU DLA INDYJ.

Wypadek ten uważany za akt państwowy o znaczeniu historycznem, wprowadza istotnie w życie **zasadę federacji Indyj,** które otrzymują rozległy **samorząd z parlamentem dwuizbowym i własnymi ministrami** przed tymże parlamentem odpowiedzialnymi. W ręku angielskiem pozostaje jednak jeszcze bardzo wiele: obrona kraju, sprawy zagraniczne, bezpieczeństwo publiczne i finanse ogólno-państwowe.

Nie jest to zatem „swaraj“, o który podjął walkę Mahatma **Gandhi,** nie jest to pełny **samorząd, wypisany** na sztandarze ruchu narodowego, chociaż odnośny projekt kosztował tyle pracy (159 posiedzeń), tyle pociągnął za sobą ofiar i tyle spowodował strat.

„Raport“ nie zadowolnił też właściwie nikogo ani w Anglji ani w Indjach. Protestuje przeciw niemu **prawica** konserwatywna, krytykuje go **lewica,** nazywają zmarnowaną sposobnością do porozumienia z Indjami, a obdarowani — wyznawcy proroka — poprostu **odrzucają.**

Czy wejdzie wobec tego w życie?

Rząd **angielski** zdecydowany jest przeprowadzić go w szybkiem tempie przez parlament. **Formie stanie się zatem zadosyć.** O rzeczy samej rozstrzygnie jednak ciężar gatunkowy woli 300 miljonów dusz, o ile znajdzie swój wyraz.

(ab.)

Na ziemiach Rzplitej.

Wybory w Izbach Adwokackich.

Wybory w warszawskiej Izbie Adwokackiej, jak już wczoraj donosiliśmy, zakończyły się zwycięstwem adwokatów sanacyjnych i żydowskich. Według „Wieczoru Warszawskiego" **pomiędzy sanacyjnem Kołem Adwokatów Rzplitej Polskiej a adwokatami żydami istniało ciche porozumienie.** Ci ostatni rzucili głosy na kandydata sanacyjnego, wzamian za co otrzymali głosy adwokatów sanacyjnych przy głosowaniu na adwokata Gordona do sądy dyscyplinarnego.

Przy wyborach do śląskiej Rady Adwokackiej do zarządu Rady weszli: dr. Wł. Kowal z Katowic, dr. J. Pisarek z Katowic i dr Fruester z Bielska. W skład sądu dyscyplinarnego zostali wybrani dr. Kaźmierczak z Katowic, dr. Karpiński z Chorzowa, dr Krzywoń z Mikołowa, dr Dudzik z Katowic i dr. Ziółkiewicz z Katowic.

Zawieszenie ośmiu korporacyj poznańskich.

Senat Uniwersytetu Poznańskiego ogłosił decyzję, zawieszającą na okres 4-ch miesięcy osiem akademickich korporacyj, mianowicie: „Poznanję", „Chrobrję", „Surmę", „Baltję", „Silesję", „Mazowję", „Legję" i „Astrję". Zarządzenie to powzięto jako represję w stosunku do tych korporacyj i za to, że **nie wzięły one udziału w uroczystości inauguracji roku akademickiego** — co było manifestacją przeciwko stanowisku rektora Rungego wobec Bratniej Pomocy (usunięcie prezesa i wyznaczenie komisarza).

Skandal z mapą.

„Instytut Spraw Narodowościowych" wydał mapę narodowościową, zaznaczając barwą różową zwarte terytorjum języka ukraińskiego. Według oceny Zakładu Geograficznego Uniw. St. Batorego w Wilnie na mapie tej podano fałszywie o 160 klm. granicę obszaru językowego ukraińskiego. Zachowując skalę mapy, należałoby cofnąć tę granicę w kierunku południowo-zachodnim. Mapą tą została zaopatrzona książka Leona Wasilewskiego, omawiająca stosunki demograficzne w Polsce. Na mapie, na której odległość Gdyni od Krakowa wynosi trzynaście centymetrów „Instytut Badań" myli się na korzyść ukraińskiego obszaru językowego o jeden centymetr.

Alkoholizm wśród młodzieży rzemieślniczej.

Ankieta przeprowadzona ostatnio w publicznych szkołach zawodowych i dokształcających, oraz badania lekarskie rzucają znamienne światło na szerzący się wśród młodzieży alkoholizm i nałogowe palenie tytoniu. **Procent palących uczniów dochodzi przy starszych rocznikach do 25 proc., zaś używających alkohol do 8.3 proc.** Na 5000 zbadanych uczennic paliło 12, zaś piło 67. Największy odsetek alkoholików zaobserwowano **wśród młodocianych pracowników murarskich i malarskich, drukarzy, introligatorów i lakierników.**

Jak się u nas podróżuje koleją.

Dwie przyjaciółki, które odważyły się na podróż z Wieprza (koło Andrychowa) do Mszany Dolnej, opisują nam perypetje w drodze powrotnej.

„W Mszanie — piszą nam w liście — wsiadłyśmy na pociąg o godzinie 10.30. O godz. 11 byłyśmy w Chabówce. Tu nam powiedziano, że pociąg będzie o godzinie 5 popołudniu. O godzinie 6 dojechałyśmy do Suchej. Znów powiedziano nam — niema dla nas pociągu aż dopiero o godzinie 5 rano. Co robić? Wybrałyśmy się pieszo. Po trzech godzinach drogi w Mucharzu, spowodu nocy musiałyśmy się zatrzymać i przenocować. Rano o godzinie 6 wyjechałyśmy koleją w stronę Wadowic. Przybyłyśmy tu na godzinę 8, do Andrychowa na 9, a do Wieprza na godzinę 10.

Przestrzeń więc, którą się przebyć winno w 3—4 godzinach, przebyłyśmy w 24 godzinach."

Uwaga redakcji „Gł. Nar." — Bardzo możliwe, że dwie przyjaciółki z Wieprza nie zbadały należycie rozkładu jazdy i naraziły się na długą podróż i nieprzyjemne wyczekiwanie na stacjach po drodze. Z drugiej jednak strony nie można się wstrzymać od uwagi że i sam rozkład jazdy koleją nie jest doskonały, jeśli w przeciągu kilkunastu godzin przewiduje tylko jedno połączenie kolejowe między Chabówką a Andrychowem.

UCZCZENIE PAMIĘCI BRONISŁAWA PIERACKIEGO. W Warszawie zawiązał się komitet obywatelski uczczenia pamięci śp. Bronisława Pierackiego, który postawił sobie w pierwszym rzędzie zadania następujące: „Wzniesienie na mogile jego grobowca, który byłby wyrazem czci i pamięci całego społeczeństwa: zrealizowanie projektu pomnika w Nowym Sączu mieście rodzinnem Zmarłego; utworzenie szeregu stypendjów Jego imienia; wreszcie zebranie dorobku Jego myśli w jednem wydawnictwie".

Sekretarjat komitetu mieści się w Prezydjum Rady Ministrów.

NOWI PROREKTOROWIE. Minister WR. i OP. W. Jędrzejewicz zatwierdził wybór prof. **dr. Romana Longchampsa** na prorektora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i prof. **dr. Franciszka Czubalskiego** na prorektora Uniwersytetu Warszawskiego na rok akademicki 1934-35.

UCZNIOWIE SZKOŁY POWSZ. OKRADLI CERKIEW. W cerkwi prawosławnej Łużkach na Wileńszczyźnie dokonano zuchwałej kradzieży. Korzystając z tego, że cerkiew była otwarta i niestrzeżona, złodzieje skradli z szafy zł. 25, zabrali jedną skarbonkę a drugą opróżnili z zawartości. Dochodzenie ustaliło, że **kradzieży dokonali trzej uczniowie miejscowej szkoły powszechnej wyznania prawosławnego,** przyczem **jeden z nich — Mironowicz — jest synem popa** ze Smorgoń. Przyznali się oni do winy i zwrócili część skradzionych pieniędzy.

Po wręczeniu noty francuskiej
w sprawie układu wschodniego.

Paryż, 25 listopada.

Jak już donosiliśmy nota rządu francuskiego w sprawie **układu wschodniego** została doręczona **w Warszawie**, a jej ogłoszenie nastąpi już w najbliższych godzinach.

W związku z tem dzienniki francuskie ogłaszają swoje uwagi **w związku z notą**, która według doniesienia agencji **Havasa**, przesłana została **wczoraj do Warszawy.**

„**L'Oeuvre**" pisze: **Francuzi nie zamierzają obalać polityki polskiej,** gdyż biorą pod uwagę **Polskę taką, jaką ona jest** z jej zastrzeżeniami i jej zobowiązaniami dyplomatycznemi. Polacy mają **sojusz z Francją** i **układ z Niemcami.** Francuzi proponują Polakom włączyć to układy do przyszłego paktu Locarna wschodniego. Jest to propozycja francuska, wzmocniona uzgodnieniem stanowiska ze związkiem Sowieckim i państwami Małej Ententy. Głos ma teraz Warszawa, a ściślej mówiąc **Warszawa i Berlin**, gdyż i Niemcy wchodzą teraz w grę.

„**Excelsior**" podkreśla, że odpowiedź francuska jest utrzymana **w tonie bardzo przyjaznym i pojednawczym.** Nota francuska bierze pod uwagę w możliwie najszerszej mierze położenie państw, zainteresowanych w zawarciu projektowanego paktu. Nota zapewnia możność **umieszczenia w tym nowym pakcie istniejących układów dwustronnych** z tem zastrzeżeniem, że układy te, podobnie jak pakt wschodni, będą włączone **w ramy paktu Ligi** Narodów. Polska, przystępując

DO SYSTEMU BEZPIECZEŃSTWA GRANIC NA WSCHODZIE,

nie będzie zmuszona do zmodyfikowania swego stanowiska wobec swych sąsiadów, z którymi pragnie utrzymywać najlepsze stosunki. Rząd polski będzie mógł nawet wyzyskać te stosunki, aby skłonić swych sąsiadów do przystąpienia do projektowanego paktu. Pismo wyraża nadzieję, że Warszawa zrozumie stanowisko Paryża.

„**Figaro**" podkreśla, że Francja stara się o to, aby między obu krajami sprzymierzonemi **nie było powodów do rozdźwięku.** Przyszłość pokaże, czy ten pomyślny rezultat da się osiągnąć. Dziennik uważa, że przyjazd **min. Becka** do Genewy **celem omówienia z min. Lavalem** sprawy paktu wschodniego, byłby bardzo **pożyteczny.**

„**L'Ordre**" pisze, iż w obecnej chwili istnieją bardzo **dobre warunki do przywrócenia stosunków polsko-francuskich** do poprzedniego stanu. W miarę rozwoju tych warunków możemy powrócić do **pięknych dni sojuszu polsko-francuskiego,** który, zdaniem dziennika, należałoby uczynić aktywnym i skutecznym.

Dopomóżmy do budowy nowego „Domu Polskiego" w Jerozolimie.

Dom Polski w Jerozolimie nie przestaje być nadal ośrodkiem życia towarzyskiego pielgrzymów i turystów z Polski. W ostatnich miesiącach Dom Polski gościł w swych murach kilkudziesięciu Polaków z różnych miast Polski i z zagranicy. Serdeczne słowa podzięki w księdze pamiątkowej są dowodem uznania dla kierownictwa Domu Polskiego — tak niezbędnej w Jerozolimie placówki. Zarząd Domu Polskiego licząc się ze wzrostem napływu pielgrzymów i turystów gromadzi fundusze na budowę nowego hospicjum. Według sprawozdania nadesłanego nam przez kapelana „Domu Polskiego", ks. dr. Eugenjusza Króla **do dnia 1 listopada zebrano ogółem 15.021 złotych.** Suma ta naturalnie nie jest jeszcze wystarczającą, i niewątpliwie na tak pożyteczny cel popłyną dalsze ofiary.

Zgon wybitnego ukraińskiego historyka

Po ciężkiej chorobie zmarł w Moskwie w wieku 58 lat **Michał Hruszewski,** znany historyk, członek wszechukraińskiej i wszechzwiązkowej akademji nauk. W uznaniu wyjątkowych zasług naukowych prof. Hruszewskiego, rząd republiki ukraińskiej postanowił przewieźć jego zwłoki do Kijowa i pochować je na koszt państwa oraz przyznać rodzinie zmarłego 500 rubli dożywotniej renty miesięcznej. Hruszewski przed wojną był profesorem historji na uniwersytecie lwowskim.

Z całego świata.

Polacy w papieskim instytucie „Angelicum".

Międzynarodowy instytut papieski „Angelicum" obchodzi w b. r. 25-lecie istnienia w nowej uniwersyteckiej formie. W ciągu tego ćwierćwiecza, posiadając od 1910 roku prawo nadawania doktoratów: teologji, filozofji i prawa kanonicznego. Instytut wychował szereg znanych teologów i filozofów, z których wielu zajmuje wybitne stanowiska w życiu naukowem i kościelnem we wszystkich niemal krajach świata. — Obecnie **do Angelicum przysyła swych alumnów około 50 Instytutów narodowych i zakonnych rzymskich.** Uczelnia miała m. in. stale i obecnie również posiada sporą liczbę studentów Polaków, z których wielu wybiło się u nas w pracy naukowej i zajmuje czołowe stanowiska. W. b. r. liczba studentów Polaków wynosi ok. 30. Wśród wykładowców przed dwoma laty znajdował się znany moralista polski, **O. Jacek Woroniecki,** który jednak musiał Rzym opuścić ze względu na zły stan zdrowia. W b. r. Polska jest reprezentowana w gronie profesorskiem, złożonem z 41 osób, przez jednego docenta Polaka, **O. J. M. Bocheńskiego,** Dominikanina. (KAP).

Z obrad sekcji polskiej Międzynar. Kongresu Eucharystycznego

Katolicka Agencja Prasowa w uzupełnieniu pierwszych wiadomości o obradach sekcji polskiej Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires podaje dalsze szczegóły. Obrady odbywały się w sali Kolegjum Matki Boskiej z Guadalupe w Buenos Aires. **Zagaił je Ks. Dr Kard. Prymas Hlond,** składając Polonji amerykańskiej pozdrowienie od rodaków w Ojczyźnie. Przemówienie swe zakończył ks. kardynał słowami: „Jesteśmy narodem, który **na Bogu i wierze opiera swoje zasady życia, swą potęgę i swą przyszłość.** Na Bogu buduje Polska swoje posłannictwo. Pozostańcie i wy wierni swemu Kościołowi! Trwajcie w wierze ojców. **Tu na tułaczce kierujcie się bożem prawem.** Bóg Eucharystyczny niech i wam będzie zbawieniem. **Niech wspólna modlitwa ojczyzny i wychodźtwa wyprosi narodowi i Państwu wielkość i powodzenie".**

Pierwszy referat obrad sekcyjnych wygłosił **ks. red. Nikodem Cieszyński** z Poznania n. t. „Eucharystja w życiu narodów, a szczególnie w życiu Polski". Następnie przemawiał **ks. biskup Kubina** na temat „Eucharystja jako źródło odnowienia społeczeństwa", zaznaczając, że „**ruch eucharystyczny jest siłą, która odnowi świat, sprowadzi porządek do serc ludzkich** i stworzy jedno solidarne społeczeństwo chrześcijańskie. Ta jedność społeczeństwa nie może jednak iść tak daleko, by zniszczyła zdobyte wartości. Eucharystja zostawia każdemu narodowi swoją funkcję, która zrasta się w jedno przez współdziałanie wszystkich członków narodu. **Polska żyła zawsze z Chrystusem Eucharystycznym,** dlatego po wiekowej niewoli zmartwychwstała i wytworzyła swoje posłannictwo". Na zakończenie obrad zabrał głos jeszcze raz ks. kardynał, Prymas Polski, dziękując Polakom w Argentynie za serdeczne przyjęcie wycieczki Polaków z Ojczyzny.

Mięszanina narodowosci w Jugosławji.

Według dzieła Anglika C. A. Macartney'a „National States and national minorities" (narodowe państwa i narodowe mniejszości) zaludnienie Jugosławji przed stawia się następująco: **Serbów 5 miljonów, Chorwatów 3.500.000, Słoweńców jeden miljon,** Albańczyków 700 tysięcy, Bułgarów 670 tys., Niemców 600 tys., **Węgrów 467 tys.,** Rumunów 229 tys., Słowaków 70 tys., Czechów 47 tys., innych Słowian 175 tys., **żydów 65 tys. i Włochów 9632.**

Adm. Byrd odkrył olbrzymie lądy.

Admirał Byrd przysłał prezydentowi Rooseveltowi **depeszę z Małej Ameryki,** w której zawiadamia go o powrocie z ekspedycji lotniczej, **iż odkrył w imieniu Stanów Zjednoczonych 200 tys. mil nieznanego dotychczas obszaru.**

Insull uniewinniony.

Trwający w Nowym Jorku od 1 października proces przeciwko Samuelowi Insullowi, który poprzedziła dramatyczna ucieczka zbankrutowanego magnata na Morze Śródziemne i wydanie go władzom amerykańskim, niespodziewanie zakończył się **uniewinnieniem Insulla i jego 16 współoskarżonych towarzyszów.** Insulla oczekują coprawda jeszcze dwa inne procesy, ale chodzi w nich już o sprawy nie tak doniosłe, jak w procesie obecnym, w którym Insull oskarżony był o **sprzeniewierzenie depozytów swych akcjonarjuszów na sumę 150 miljonów dolarów i o narażenie akcjonarjuszów na straty, sięgające jednego miljarda dolarów.**

Stałe obławy policyjne w Paryżu.

W ciągu onegdajszej nocy policja paryska zorganizowano **wielką obławę w XII dzielnicy. Zatrzymano 230 osób, z których 40 odprowadzono do komisarjatu.** Po sprawdzeniu tożsamości utrzymano areszt w stosunku do 12 zatrzymanych. Agencja Havasa komunikuje, że przeprowadzona obława była wykonana w myśl projektu tej prefektury policji, która zamierza przeprowadzać **stałe obławy w Paryżu i w okolicach miasta** w celu oczyszczenia go od przestępczych i niepożądanych elementów.

ODCZYT KONWERTYTY, KTÓRY WYWOŁAŁ OGROMNE ZAINTERESOWANIE W LONDYNIE. W „Sodality Hall" w Londynie odbył się w tych dniach niezmiernie interesujący odczyt, wygłoszony przez znakomitego konwertytę, **ks. Vernon Johnson'a.** Prelegent opowiedział swemu audytorjum o ewolucji wewnętrznej, przez jaką przeszedł, nim się nawrócił na łono Kościoła katolickiego. Odczyt wywołał tak wielkie zainteresowanie w całym Lodynie, że wielu osobom musiano odmówić wstępu wobec braku miejsca. Pośród publiczności znajdowało się 250 osób innych wyznań m. in. kilku żydów. (KAP).

BUDOWA KATEDRY W LIVERPOOLU. Roboty przy wznoszeniu katedry w Liverpoolu stopniowo posuwają się naprzód. — Obecnie pracuje przy nich pięćdziesięciu robotników, którzy już postawili fundament pod świątynię, zużywając przytem 7.500 ton cementu. Inicjatorzy projektu „Złotej Księgi" katedry liverpoolskiej zobowiązali się do końca br. dostarczyć budowie 20 tys. funtów szterlingów. Jak dotychczas uzyskano już 19.040 funtów z ofiar katolików. M. in. arcybiskup Brisbane ofiarował 50 funtów. (KAP).

SHAW ULEGL ATAKOWI SERCA. Bernard Shaw uległ w Londynie atakowi serca, który jednak na szczęście nie okazał się groźny. Lekarze stwierdzili, że atak spowodowany został influenzą i zalecili sędziwemu pisarzowi, który liczy obecnie przeszło 78 lat, pozostanie przez kilka dni w łóżku. Bernard Shaw, mimo swego wieku był dotychczas wyjątkowo rzeźki i nigdy nie chorował.

WYDALENIE NUDYSTÓW NIEMIECKICH Z FRANCJI. Mer miasta Tuluzy odmówił przedłużenia pozwolenia na pobyt **kolonji 50 nudystów niemieckich, którzy zamieszkali w okolicy miasta.**

Jeszcze o Janie Skrzetuskim

Odczyt dra Z. Lasockiego.

W sobotę wieczorem w sali krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego przy ul. Straszewskiego L. 27 odbył się odczyt dr. Zygmunta Lasockiego o „Skrzetuskim jako postaci historycznej". Odczyt miał na celu dowieść i dowiódł na całej linji, wbrew temu, co pisze dr. O. Górka, że bohater sienkiewiczowski był Polakiem i katolikiem, a nie Rusinem i schizmatykiem. Rzeczywistość historyczna wygląda jednak inaczej, niż ją przedstawił p. Górka w swej broszurze i w swych artykułach, zamieszczanych w swoim czasie w „Pionie".

P. Lasocki przestudjował tę sprawę niezmiernie starannie. Zapoznał się nie tylko z drukowanemi źródłami, ale dotarł do takich, o których istnieniu p. Górka nawet nie wiedział. Wywodom p. Górki przeciwstawił prelegent akta grodzkie i inne, jak najbardziej autentyczne dokumenty, których przekonywującej wymowy nie osłabi żadna sofistyka czy dialektyka.

Wyjaśnił najpierw p. Lasocki, skąd p. Górka wziął, że Skrzetuski był Rusinem i schizmatykiem. Wymieniając oba te źródła, poddał je prelegent szczegółowej analizie i udowodnił ich wątpliwą wartość historyczną. Dr. Górka, jak na historyka, wykazał wprost skandaliczną nieznajomość historji ustroju wojska polskiego. Nie wiedział, że polska chorągiew kozacka a chorągiew pancerna — to jedno i to samo. Spotkawszy tu i ówdzie, że Skrzetuski był towarzyszem chorągwi kozackiej wyciągnął z tego wniosek, że był on kozakiem, a więc i Rusinem i prawosławnym. Wniosek bardzo dowolny, wynikający z nieznajomości dziejów wojska polskiego.

Dr. Łasocki powołał się na szereg źródeł, które mówią coś wręcz przeciwnego. W ich świetle zarówno narodowość i wyznanie Skrzetuskiego, jak i jego pochodzenie nie nastręczają żadnych wątpliwości. Był to szlachcic polski pochodzący z Poznańskiego. Jedyna nieścisłość jaką popełnił Sienkiewicz, polega na zmianie imienia. Bohater jego nie był Janem Skrzetuskim, ale Mikołajem. Ojciec jego nosił imię Jan. Zaszła więc pomyłka, która jednak nie ma wpływu na meritum zagadnienia, będącego przedmiotem dyskusji i polemiki.

Prelegent bardzo szczegółowo przedstawił życie i czyny Skrzetuskiego od oblężenia Zbaraża aż do chwili jego zgonu, która nastąpiła w Poznańskiem. Pozostał w aktach poznańskich testament Skrzetuskiego, zawierający jego otatnią wolę i dyspozycje co do podziału majątku. Ostateczny wniosek prelegenta jest następujący: Skrzetuski był szlachcicem z Wielkopolski, rzymskim katolikiem, czasem zanadto krewkim, nawet brutalnym żołnierzem, ale przecież niezwykle dzielnym i zasłużonym dla Ojczyzny rycerzem polskim.

Interesujący odczyt dr. Zygmunta Łasockiego zgromadził liczny zastęp publiczności. Przewodniczył zebraniu rektor St. Kutrzeba, w dyskusji która wywiązała się po odczycie, przemawiali gen. M. Kukiel, prof. St. Kot i inni.

„Nowe" szkolnictwo powszechne.

Z kół nauczycielskich piszą nam:

Kiedy w r. 1933 wydano nowe programy dla kl. I, II i V szkół powszechnych, zapowiedziano, że programy dla reszty klas ukażą się w r. 1934. Nauczycielstwo wyczekiwało ukazania się tych programów z niecierpliwością. Przeszły wakacje, rozpoczął się nowy rok szkolny, a programów nie było. Rozpoczęto naukę według dawnych programów. Inspektorzy szkolni informowali nauczycielstwo — a to na podstawie znowu instrukcji z Kuratorjum — że program nie ulegnie zmianie specjalnie w kl. IV i VII. Plany więc pracy wychowawczej i naukowej nauczycielstwo opracowało według tych wskazówek i rozpoczęto naukę.

Aż tu we wrześniu (!) ukazały się zapowiedziane nowe programy jako osobne wydawnictwo zakładu państwowego we Lwowie dla kl. I, II, III, V i VI, z równoczesnem wprowadzeniem zmian do programów z r. 1931 dla klasy IV i VII pod tytułem: „Program nauki w publicznych szkołach powszechnych trzeciego stopnia z polskim językiem nauczania (tymszasowy)". Wyraz „Tymczasowy" dowodzi, że i te programy nie są ostateczne. „Panta rei"...

Szkoły te „trzeciego stopnia" to — dawne (przed ustawą o ustroju szkolnictwa z r. 1932) 5, 6 i 7 klasowe szkoły, które obecnie skomasowano razem pod mianem szkół trzeciego stopnia.

Do tych programów wydano „Instrukcję", dotyczącą planów godzin i programów nauki w r. szk. 1934/35. W instrukcji tej — jakoteż w samym programie — na pierwsze miejsce wybija się **„zasadniczy plan godzin" dla szkół o 6 nauczycielach.** Wprawdzie wspomina Instrukcja o planie godzin w szkołach o 7 nauczycielach i „większej ich liczbie", ale zasadniczym typem, to — plan szkoły 6 klasowej z połączonym oddziałem VI i VII w jednej izbie szkolnej równocześnie. Kto zna stosunki szkolne, ten wie bardzo dobrze, że szkoła taka, któraby przy 6 nauczycielach mogła mieć VII oddział z nauką głośną, prawie że nie istnieje. Młodzieży w pierwszych 4 klasach jest tak duża liczba w stosunku do pozostałych 3 klas, że nauczyciele nie byliby wykorzystywani należycie, ucząc tak małą liczbę młodzieży w osobnych oddziałach. Szkoły o pięciu nauczycielach mają również oddział VII, który uczy się równocześnie z oddziałem VI przy różnych kombinacjach w oddziałach niższych. Szkoły o 4, jakoteż o 3 nauczycielach, mają już tylko najwyższy VI oddział.

Nowością w Instrukcji jest pozbawienie szkół o 2 nauczycielach — V oddziału. A więc obecnie w szkole 2-klasowej o 2 nauczycielach zaprowadzono naukę tylko w 4 oddziałach (jak i dawniej było i jest obecnie w szkole 1-klasowej o jednym nauczycielu).

I tu widać **obniżenie poziomu nauczania** w bardzo wielkiej liczbie szkół, jak statystyczne dane niżej wykażą. Osobna nauka w oddziale V zawsze dawała pewien rozszerzony materjał uczniom, którzy uczęszczali do szkoły przez kilka lat: dzisiaj pozbawiono ich tych wiadomości i **skazano na powtarzanie przez 2 lub 3 lata tego samego materjału,** o ile naturalnie obowiązek ustawowy 7-letniego nauczania będzie utrzymany i wykonywany taktycznie.

Przedstawmy teraz pewne liczby, zaczerpnięte ze statystyki szkolnej, które to, co wyżej przedstawiliśmy, należycie uwypuklą.

Szkół III stopnia organizacyjnego (a więc dawnych 5, 6 i 7 kl.) jest u nas około 2.900. Tyle mniej więcej jest u nas szkół, które mają dać najwyższe wykształcenie przyszłym obywatelom i z której to liczby pewna ilość zasili pierwszą klasę gimnazjalną nowego typu. Szkoły te, mając większą liczbę nauczycieli, mają tem samem i więcej nauki głośnej, a więc mogą dać więcej wiadomości młodzieży i rozwinąć ją pomysłowo pod względem formalnym.

Szkoły II stopnia organizacyjnego (a więc dawne szkoły 3 i 4 kl.) mają też wprawdzie VI oddziałów — ale i mniejszą liczbę nauczycieli i większą ilość godzin nauki cichej; takich szkół w Polsce jest zaledwie 3 tysiące. Ile młodzieży z tych szkół przejdzie do szkół III stopnia, a następnie do gimnazjów — trudno dzisiaj przewidzieć.

Mimo woli ciśnie się pytanie, jak przedstawiają się liczbowo **szkoły I stopnia,** a więc 1- i 2-klasówki, obecnie zrównane z tamtemi pod względem materjału. Otóż pierwszych (1-klasówek) jest u nas około 15 tys., a drugich 6 tys., a więc razem **21 tysięcy** szkół, z których młodzież nie ma możności przejścia do szkół wyżej zorganizowanych z powodu braków w materjale naukowym i braku niejednokrotnie tychże szkół w sąsiedztwie.

Jeżeli do tego dodamy **700 tys. młodzieży w wieku szkolnym poza szkołą** z braku szkoły, t. j. izby szkolnej i nauczyciela, to obraz szkolnictwa „powszechnego" staje się bardzo ponury. Szkoły przybierają na nowo charakter dawnych szkół „ludowych", w których jakieś quantum wiadomości się udziela i na szkoły „miejskie", t. j. wyżej zorganizowane w większych skupieniach ludności w miastach i miasteczkach. Jest to oczywiście powolnem zaprzeczaniem „powszechności" oświaty. Na niekorzyść wsi.

Pedagog.

Radjo.

SONATY MENDELSSOHNA I DEBUSSY'EGO. Mistrz „pastelowości" Feliks Mendelssohn-Bartholdy obok opery uprawiał niemal wszystkie formy muzyki wokalnej i instrumentalnej, którą cechuje świetna bogata barwa przykuwająca słuchacza swą harmonją i łagodną malowniczością. W dniu 27-ym o godz. 18.15 (wtorek) prawdziwą przyjemność znajdą słuchacze w wysłuchaniu sonaty skrzypcowej Mendelssohna (jedyna) w wykonaniu Mieczysława Fliederbauma przy współudziale prof. Ludwika Ursteina. Drugą sonatą będzie sonata Debussy'ego g-moll.

„PAN TADEUSZ" W SŁOWIAŃSKICH PRZEKŁADACH. Arcydzieło mickiewiczowskie „Pan Tadeusz" omawiane wielokrotnie w roku bieżącym, jako w stuletnią rocznicę, będzie również tematem szkicu literackiego prof. dr. J. Gołąbka badacza — i specjalisty literatur słowiańskich. Prelegent ukaże słuchaczom „Pana Tadeusza" w przekładach słowiańskich.

NAUKA JĘZYKÓW OBCYCH PRZEZ RADJO. Jak wiadomo Polskie Radjo prowadzi specjalne audycje poświęcone nauce języków francuskiego i niemieckiego. Oczywiście skuteczność tych audycyj byłaby większa, gdyby lekcje radjowe były drukowane i w tej formie dostarczane słuchaczom. Lektorzy radjowi p. Żygulski i Roquigny zwrócą się do swych słuchaczy z zapytaniem, którzy z nich chcą za małą opłatą otrzymywać drukowane teksty lekcyj języka francuskiego i niemieckiego. Po otrzymaniu tych odpowiedzi Radjo zorjentuje się, czy wydawanie drukiem lekcyj języków obcych będzie celowe.

—oo—

Programy stacyj radjowych.

Środa 28 listopada 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy: 7.40 Zapowiedź programu: 7.50 Pogadanka dla pań; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. 12.03 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.30 Transmisje z Warsz.; 15.35 „Frontem do morza" i lokalne komunikaty; 15.45 Fragm. teatr.: 16.00 Transm. z Warsz. 17.35 Płyty: 17.50 Transmisja z Warszawy; 18.00 Odczyt p. t. „Powrót przestępcy do społeczeństwa; 18.10 Wiadomości bieżące: 18.15 Transmisje z Warszawy, Poznania i Lwowa; 19.45 Program na dzień następny: 19.50 Transmisja z Warsz.; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe: 20.00 Płyty: 20.45 Transmisja z Warszawy: 21.30 Odczyt w języku angielskim: „Sportowe rybołóstwo w Polsce": 21.40 Transmisja z Warszawy; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy: 15.45 „5 minut wiatru od morza"; 15.50 Kącik L. O. P. P.: 16.45 „Listy od dzieci"; 18.00 Nauka stenografji: 19.30 Utwory na cytrze harfowej: 20.00 Koncert wieczorny; 21.30 Minuty literackie.

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 6.50. 7.08, 7.25 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Chwilka pań domu: 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 12.03 Wiadom. meteorologiczne: 12.05 Przegląd prasy: 12.10 Koncert: 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Płyty; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Fragment teatralny: 16.00 Koncert: 16.45 „Listy od dzieci"; 17.00 Audycja Zw. Młodzieży Ludowej (Chór z Sieradzkiego i muzyka ludowa: 17.25 „Dlaczego należymy do organizacyj kobiecych"; 17.35 Piosenki z płyt: 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza: 18.10 Życie artystyczne i kulturalne stolicy; 18.15 Recital skrzypcowy: 18.45 „Czy istnieją niezmienne prawa gospodarcze"; 19.00 Arje i pieśni; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Utwory na cytrze harfowej ze Lwowa: 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka z płyt; 20.45 Dziennik wieczorny: 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Odczyt w języku angielskim z Krakowa; 21.45 Koncert chóru Dana: 22.00 Koncert reklamowy: 22.35 Muzyka taneczna: 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Chrystusowe wskazówki życiowe: 16.45 Wiadomości z dziedziny wynalazków; 18.00 Pogadanka z działu „Gospodyni śląska: 21.30 „Połów dorsza"; 23.05 Skrzynka pocztowa dla Międzynarodowego Zrzeszenia Katowicardów.

Z teatru im. Słowackiego.

„Nigdy nic nie wiadomo" — komedja G. B. Shaw'a.

Mniej więcej przed czterdziestu laty kwestja feministyczna była bardzo aktualną. Kobieta walczyła o swoje prawa na równi z mężczyzną. Pokolenie to wydało nawet zdecydowany typ kobiety w literaturze europejskiej. Takim typem feministki zajął się także na przełomie XIX i XX wieku G. B. Shaw w komedji p. t. „Nigdy nic nie wiadomo". Tylko zaprawił je sosem kpin. Wprowadza więc do komedji swojej typy: matki, dorosłej córki i podlotka. Pierwsza w swoim egoistycznym stosunku do dzieci pojęta jest powierzchownie, druga w stosunku erotycznym do mężczyzny — mętnie. Nie uratują ich nawet sytuacje paradoksalne. Zresztą oba typy feministki postawione przy dzisiejszej kobiecie, która żyje pełnią praw na równi z mężczyzną — na każdem polu: polityki, nauki, pracy społecznej i zawodowej i t. d. — w tej starej komedji Shaw'a zalatują anachronizmem. Najbardziej realnym jest typ trzeci — podlotka. Kroczy lekkodach, enfant terrible, przez swoją naiwność wprowadza do komedji dużo pogodnej kolorystyki.

Drugiem tłem sztuki, pełnej djalektycznych koziołków, jest stosunek dzieci do rodziców — i naodwrót. Pedagogika postąpiła od kilkudziesięciu lat naprzód o spory szmat życia i doświadczeń. Zresztą i wówczas i dziś i zawsze roztrząsanie stosunku dzieci do rodziców w jakikolwiek sposób, będzie hałaśliwem wywalaniem drzwi do lasu — wobec tego, że znamy przecież jedyną, prostą, jasną, piękną i mądrą drogę przez czwarte przykazanie boskie. I dlatego w komedji Shaw'a niektóre momenty, a zwłaszcza ten, kiedy dorosła córka (Glorja) pokazała ojcu drzwi, ponieważ kiedyś w dalekiem dzieciństwie podniósł na nią bizun — wydają się dramatycznie conajmniej śmiesznymi.

Przy tem wszystkiem daleką jest ta sztuka od tezy, daleką jest od doktrynerstwa późniejszych jego komedyj. Djalektyka i zawsze zręczny, giętki djalog i dowcipne paradoksy — oto cechy charakterystyczne, które we wszystkich sztukach Shaw'a wysuwają się zawsze na pierwszy plan. Kalambury słowa padają na widownię — a ta chwyta je z przyjemnością i z uśmiechem zaciekawienia i... bezkrytycznie — bo wypowiada je Shaw. Jest w tem spora doza naszego snobizmu, który każe tej widowni nawet błędy w konstrukcji sztuki zapisać na korzyść sędziwego już dziś kpiarza.

Postacie tej komedji Shaw'a — to ludzie intelektu. Ale ustawione w kolizjach i sytuacjach komicznych, powiązane świetnym djalogiem i paradoksem, dają aktorowi dużo możliwości gry efektownej. Dlatego też pełną efektu była gra p. W. Wojteckiego w roli dentysty Valentine'a. Młody aktor w tej dopiero roli wykazał na naszej scenie talent, który go jak najlepiej rekomenduje. Pani Zula Dywińska jako podlotek (Dorota) była uosobieniem wdzięku, temperamentu i niefrasobliwego humoru — występ jej w tej dużej roli można właściwie uważać za szczęśliwy debiut, uwieńczony kwiatami i oklaskami widowni przy otwartej scenie. Poważną Glorją była p. Z. Gryf Olszewska, a pp. Klońska, Staszewski, Woźnik, Kułakowski, Turski i Burnatowicz doskonale podkreślali istotę shaw'owskiego dowcipu. Żmudna i pełna wysiłku praca całego zespołu, która po zaledwie czterech próbach pozwoliła zrealizować na scenie trudną do wystawienia sztukę, zasługuje na podziw i wielkie uznanie. Należą się one w pierwszym rzędzie p. J. Karbowskiemu, który sztukę reżyserował.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 27: Walerjana bisk., Seweryna zak., Wergiljusza.
Wschód słońca 7.15. zachód 15.31.
Długość dnia 8 godzin i 28 min.
Środa 28: Eustachego m., Florencjusza m., Zdzisławy p.
Wschód słońca 7.17. zachód 15.30.
Długość dnia 8 godzin i 27 min.

———oOOo———

ZBLIŻA SIĘ TERMIN REJESTRACJI LEKARZY. Ministerstwo Opieki Społ. wyznaczyło jako ostateczny czas ukończenia rejestracji lekarzy dzień 30 grudnia br. Lekarze nie zarejestrowani do tego dnia nie będą umieszczeni w urzędowym spisie lekarzy, posiadających prawo praktyki w Państwie polskim.

SZOFER ZŁAMAŁ KONIOWI NOGĘ. Dnia 25 bm. o godz. 15.30, dotychczas nieustalonego nazwiska kierowca samochodu Nr. Kr. 98013, jadąc ul. Piastowską, obok mostu na Rudawie, potrącił przechodzącego samopas konia należącego do Karola Wawrzyniaka, Królowej Jadwigi 132, skutkiem czego koń doznał złamania przedniej prawej nogi. Wezwany oprawca konia zastrzelił i zabrał do rakarni.

POBITY PRZEZ NIEZNANYCH OSOBNIKÓW. Wczoraj w godzinach rannych 54-letni robotnik Jakób Hofseil pobity został w Woli Duchackiej przez nieznanych osobników. Doznał on szereg ran tłuczonych głowy i złamania kilku żeber. Lekarz Pogotowia odwiózł ofiarę bestjalskich napastników do szpitala św. Łazarza.

SKRADŁ WÓZ. Kurzberg Scheindla, Miodowa 39 doniosła policji, że w miesiącu listopadzie, nieokreślonego bliżej dnia nieznany sprawca skradł z podwórza jej domu przy ul. Traugutta 3, wóz wartości 120 złotych.

DROBNY POŻAR wybuchł w składzie starego żelaza Arona Eberstarka przy ul. Nadwiślańskiej 1 w Podgórzu. Spaliła się paczka z węglem i liczniki elektrowni. Pożar ugasiła podgórska straż pożarna.

——oo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO wspólnie z Krak. Tow. Neurologicznem odbędzie się w środę 28 bm. o godz. 20-ej przy ul. Kopernika 48. Porządek dzienny: Pokazy przypadków z Klinik neurologicznej i chirurgicznej U. J. oraz z Oddziału chorób nerwowych umysłowych szpitala św. Łazarza w Krakowie.

——oo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Nigdy nic nie wiadomo“.
Środa: „Nigdy nic nie wiadomo“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: Buster rozdaje miljony.
WANDA: Taniec miłości. (Joan Crawford)
APOLLO: „Co mój mąż robi w nocy“.
SZTUKA: Koci pazur (H. Loyd).
UCIECHA: I. Cyganka Frasquita. II. Miraże jej szczęścia.
SŁONKO: Zabawka.
PROMIEŃ: „Moje marzenie to ty“ i „Katioka“.
ADRJA: „Viva Villa“.
BAGATELA: „Obiad o 8-mej“ (na scenie komedja muzyczna „W szeroki świat“).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 26 do 30 bm. „Głos pustyni“.

——oOo——

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek i jutro w środę pełna humoru komedja G. B. Shaw'a „Nigdy nic nie wiadomo“, która na premjerze spotkała się z gorącem przyjęciem.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ teatru m. im. J. Słowackiego będzie komedja W. Lichtenberga p. t. „Mecz małżeński“. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za grudzień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Wynik wyborów do Izby Lekarskiej w Krakowie.

W niedzielę odbyły się wybory w Krakowskiej Izbie Lekarskiej. Wybierano **37 członków** Rady Izby Lekarskiej i **19 zastępców.** Jak wiadomo, do wyborów szły dwie listy: jedna zgłoszona oficjalnie przez komisję wyborczą Izby, a druga przez grono lekarzy Polaków, którzy nie umieścili na swej liście lekarzy żydów. Lista druga miała charakter listy opozycyjnej. Nie udało jej się odnieść zwycięstwa, gdyż termin na rozesłanie list był krótki. To też niepoinformowani o drugiej liście lekarze na prowincji odesłali w listach swe głosy na listę oficjalną, nim otrzymali zawiadomienie o liście drugiej. **Mimo to lista opozycyjna zdołała skupić około 170 głosów,** co, biorąc pod uwagę wysoki procent żydów w świecie lekarskim Krakowa, **było poważnym sukcesem.**

Z Krakowa wybrano: **dr. Olbrychta** (dziekana Wydz. Lekarskiego Uniw. Jag.), **dr. Owsińskiego** (obaj uzyskali największą ilość głosów, bo po 902), **dr. Ameisena, dr. Biernackiego, Bobaka, Ciećkiewicza, Engla, Gołąba, Habera, Landaua, Maciąga, Medyńskiego, Mera, Stopczańskiego. Stryjeńskiego, doc. Szymanowicza, dyr. Topolnickiego, Wróblewskiego, doc. Zielińskiego, Syrka.** Z lekarzy prowincjonalnych największą ilość głosów uzyskał **dr. Mikulski** z Częstochowy (912 głosów). Minimum potrzebne do uzyskania mandatu wynosiło 615 głosów.

——oo——

Wielka zbiórka odzieży.

Sodalicje Marjańskie Akademiczek i Akademików Uniw. Jag. urządzają w niedzielę 2 grudnia między godziną 14—17 Wielką **Zbiórkę** Odzieży i książek na rzecz Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego dla Powodzian. Pośrednictwo Arc. Kom. Ratunkowego w rozdziale ofiar daje gwarancję, że w rzędzie dotkniętych potworną klęską powodzi, zaspokojeni zostaną najbardziej potrzebujący. Organizatorzy zbiórki proszą o przygotowanie na niedzielę 2 grudnia większej ilości paczek z odzieżą, bielizną, obuwiem i książkami dla zbierających akademików. Apelują równocześnie do Młodzieży Akademickiej o liczne zgłaszanie się do udziału w zbiórce na dyżurach w Coll. Novum w dniach 26. 27 i 28 listopada br. między godziną 9 a 13-tą.

Komunistyczna spółka nauczycielki, krawcowej i służącej

ZNOWU DWIE ŻYDÓWKI W ROLI OSKARŻONYCH.

W dniu wczorajszym sala przysięgłych Sądu Okręgowego w Krakowie ponownie była widownią procesu komunistycznego.. Tym razem prokurator dr **Szewczyk** postawił w stan oskarżenia krawcową żydówkę, **Paulinę Lauberfeld** lat 20. pochodzącą z Krakowa. nauczycielkę prywatną z Król. Huty **Elżbietę Klisównę** lat 25. bezwyznaniową i żydówkę **Elkę Schindler** lat 18. służącą z Częstochowy. Wszystkie trzy odpowiadają za współudział w komunistycznej partji Polski. Ponadto Klisówna w marcu 1934 przywłaszczyła sobie szereg przedmiotów swego ostatniego chlebodawcy inż. Prinza z Chrzanowa wart. 200 zł.

Główną sprężyną działalności komunistycznej całej trójki była oczywiście jak zwykle **żydówka Lauberfeld.** Klisówna jak wykazało śledztwo była najmniej w całej robocie doświadczona. Przechwalała się swą „robotą“ przed osobami postronnymi. co ułatwiło władzom trafienie na jej ślad.

W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano oskarżone. Zwracało uwagę, że obok obrońców dr. Milana Markowicza i Arnolda zajęła miejsce przy stole adwokatów **Kobieta dr. Steinbergerowa.** Rozprawę rozpisaną na dwa dni prowadzi **dr. Solecki; wotują ss. Stuhr i Wasilewski.**

Echa śmierci dziecka w dole wapiennym

W piękny wieczór czerwcowy zeszło się na Woli Duchackiej, w pobliżu domu **Bronisława Streba,** kilka kumoszek na zwykłą pogwarkę. Gdy matki zajęte były „bajkami“, dzieciaki tymczasem, korzystając z braku opieki, pobiegły nad pobliski dół wypełniony gaszonem wapnem i dalejże rzucać doń kamieniami. Jedno z nich **4-letni Marjan Łęczyński,** w czasie zabawy **pośliznął się, wpadł do dołu i utonął.** — W dniu wczorajszym przed sędzią **Traczewskim** odpowiadał właściciel parceli, na której zdarzyło się nieszczęście Br. Streba, za niezabezpieczenie dołu z wapnem i tem samem nieumyślne spowodowanie śmierci dziecka. Przewód sądowy wykazał jednak, że wina w tym wypadku leży **po stronie rodziców dziecka,** którzy nie dopilnowali swej pociechy. Wobec tego sędzia Traczewski **uwolnił Strebę od winy i kary,** oraz oddalił powództwo cywilne.

Słuszny postulat chrześcijańskich dorożkarzy.

Korporacja dorożkarzy konnych w Krakowie, grupy I, złożyła w Magistracie memorjał domagający się **odpowiedniego oznaczenia dorożek żydowskich** a to w tym celu, by pasażerowie mogli odróżnić je **od dorożek chrześcijańskich.** Żydowskie dorożki winny mieć mianowicie wokół numeru czerwony kwadrat. Postulat ten uzasadniają dorożkarze następująco: Zdarzały się i zdarzyć się mogą w przyszłości wypadki, że pasażerowie dorożek żydowskich narażeni byli na pewne nieprzyjemności, których możnaby uniknąć, gdyby dorożki te można było odróżnić. Pozatem dorożkarze katoliccy starają się, aby zarówno woźnica jak i uprząż oraz powóz były zawsze w należytym porządku, a zarząd korporacji przestrzega pilnie i **interwenjuje, jeżeli u któregoś członka korporacji zauważy jakieś zaniedbanie.** Tej staranności **nie wykazują dorożkarze-żydzi,** toteż częste są **skargi,** wpływające do starostwa grodzkiego, że dorożka nie była w porządku. Skargi te stwarzają często dla korporacji wiele kłopotu, a po przeprowadzonych dochodzeniach okazuje się zwykle, że **zaniedbana dorożka jest własnością żyda.**

Trzeba też nadmienić, że oznaczanie żydowskich dorożek czerwonym kwadratem, było już w Krakowie dawniej stosowane.

Popularna pielgrzymka do Rzymu.

Podczas długich, jesiennych dni, jakże daje się nam we znaki chłód, wiatr i słota. Gdy patrzymy w okna. za któremi mży deszcz, mimowoli potęguje się w nas uczucie znużenia, zniechęcenia i smutku.

Wówczas pragnęlibyśmy przenieść się, choćby na pewien czas do jakiejś jasnej. słonecznej krainy, a nazwy: Wenecja, Neapol, Sorrento. Capri, Lazurowa Grota — przyciągają wprost magnetycznie naszą uwagę i budzą w nas nieodpartą chęć ujrzenia tych jasnych, pogodnych miejscowości.

W wypadku jednakże indywidualnej podróży koszta są tak wielkie, iż nie każdy może sobie obecnie pozwolić na odbycie jej.

Popularna pielgrzymka do Rzymu, organizowana w okresie od 3 do 13 stycznia 1935 r. pod Protektoratem J. Eksc. Ks. Biskupa Tomczaka jest dostępna dla wszystkich. wskutek tego, iż cena jej jest bardzo niską. Można ją odbyć już za zł. 425. Suma ta obejmuje: koszt paszportu zagranicznego. wiz, biletów kolejowych na przejazd w obie strony, pełnego utrzymania, pobytu w hotelach, oraz zwiedzań wymienionych w programie. Pielgrzymi będą mieli możność zwiedzenia: Wiednia, Wenecji, Neapolu. Sorrento Capri. wraz z Lazurową Grotą, oraz Padwy. gdzie pielgrzymi odwiedzą grób św. Antoniego.

Informacji w sprawie pielgrzymki udzielają (osobiście i listownie) oraz przyjmują zapisy: Akcja Katolicka w Łodzi, ul. Ks. Skorupki 1 A. oraz Wagons-Lits/Cook w Krakowie, ul. Sławkowska 12.

——ooOoo——

Wielka kradzież w Krakowie.

W ubiegłą niedzielę między godziną 17 a 17.30. nieznany sprawca dostał się do mieszkania **Grünfelda Saula,** zam. przy ul. Grodzkiej przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradł biżuterję i futro łącznej wartości 5.000 zł.

Kino.

Z kin krakowskich.

ŚWIT. „Buster rozdaje miljony“. Popularny komik o „nieruchomej twarzy“ Buster Keaton nakręcił w Europie swój pierwszy film przy współudziale francuskich aktorów. Rzecz dzieje się w Paryżu. Buster, poszukując pracy, dostał posadę w przedsiębiorstwie automobilowem, polegającą na rozrzucaniu druków reklamowych, wyobrażających banknoty 1000-frankowe. Przez pomyłkę dostarczają Busterowi plik oryginalnych banknotów frankowych. które nasz wesołek rozdaje publiczności w przekonaniu, że to są imitacje reklamowe. W ten sposób komik rozdał ludziom 5 miljonów franków ku zmartwieniu swego pryncypała. Ostatecznie jednak wszystko dobrze się skończyło. jak to zwykle bywa w filmach tego humorysty ekranowego, którego pojawienie się na srebrnem płótnie zawsze mile witamy. I tym razem Buster Keaton rozśmiesza do łez zarówno starszych widzów, jak i młodzież. Program uzupełniają aktualne dodatki z całego świata.

WANDA. „Taniec miłości“. Film amerykański, zrealizowany przez wytrawnego reżysera C. Browna. Treścią filmu. niedozwolonego dla młodzieży. są dzieje życia młodej kobiety, wokół której grawituje trzech mężczyzn. Zawiedziona w swej pierwszej miłości, dziewczyna wychodzi zamąż za miljonera-pijaka, aby potem zostać żoną trzeciego mężczyzny, przyjaciela z lat dziecinnych. Owe, typowe amerykańskie „zygzaki“ matrymonjalne, wyreżyserował sprawnie C. Brown, wplatając w akcję sporo artystycznych epizodów. Bohaterką sztuki jest pierwszorzędna tancerka Joan Crawford. oraz E. Arnold. świetny w roli dobrodusznego miljonera-pijaka. Na wyróżnienie wreszcie zasługuje dobry śpiew sympatycznego G. Raymonda. znanego z filmów: „Noc w Zoo“ i „Wesoła Zuzanna“.

———OOO———

Życie gospodarcze

Słoma i bydło dla gospodarstw rolnych na terenach powodziowych.

Pomyślny stan zasiewów ozimych. — 728 wagonów słomy dla gospodarstw pięciu powiatów. — Powiaty dąbrowski i mielecki wyprzedają bydło i trzodę. — Rasowe cielęta z Poznańskiego i Pomorza.

Jak nas izba rolnicza krakowska informuje, stan zasiewów ozimych w okręgu krakowskim przedstawia się naogół pomyślnie. Zboża przetrzymują jak dotąd bardzo dobrze i zapowiada ją się korzystnie.

Obecnie w toku jest akcja zaopatrzenia rolników na terenach popowodziowych w słomę. Na ten cel przeznaczono dla 5-ciu powiatów, t. j. **mieleckiego, dąbrowskiego, tarnowskiego, brzeskiego i bocheńskiego** — 728 wagonów słomy. Powiaty tarnowski, brzeski i bocheński otrzymają **jedną trzecią kontyngentu gotówką.**

W najbliższym czasie podjęta zostanie akcja zmierzająca do odpowiedniego rozdziału nasion wiosennych.

Powiaty mielecki i dąbrowski wysuwają, jako jedną ze swych szczególnie dotkliwych bolączek, sprawę sprzedaży bydła, którego rolnicy nie mają czem przez zimę wyżywić. Powiaty te żądają umożliwienia im sprzedaży **około 2.000 sztuk trzody chlewnej i 1.000 sztuk bydła.** Na inwentarz ten **brak jest jednak reflektantów**, a równocześnie cena jego niesłychanie spadła. Niektórzy rolnicy oferują trzodę chlewną po 80 gr. za kilogram.

Dla obu tych powiatów przewidują władze na wiosnę pomoc **w postaci około 300 sztuk rasowego, młodego bydła**, by podnieść poziom hodowli w tych okolicach. W szczególności ma być sprowadzona **większa ilość cieląt rasowych z Pomorza i Poznańskiego** do rozdziału między gospodarstwa rolne w mieleckiem i dąbrowskiem.

Jakie podania wolne są od opłat stemplowych.

W myśl przepisów art. 42 ustawy z dn. 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych, wolne są od opłat stemplowych m. in. podania w sprawach, **należących do zakresu działania ministerstwa opieki społecznej i podwładnych temu ministrowi urzędów, o ile zawierają prośbę o pracę, ochronę lub opiekę, zgłoszenie zapotrzebowania pracowników w rejestracji związków zawodowych i pracowniczych kas przezorności oraz podania, dotyczące umów zbiorowych.**

W związku z tem wolne są również od opłat stemplowych podania, wpływające do urzędów inspekcji pracy w sprawach pomocy lub wykonania przez inspekcję pracy jej obowiązków w zakresie ustawowej ochrony pracy i innej pomocy pracownikom oraz wszelkie podania, dotyczące pracowniczych związków zawodowych i zatargów zbiorowych.

Przygotowania do przyspieszenia biegu pociągów.

Ministerstwo komunikacji czyni przygotowania do znacznego przyśpieszenia biegu pociągów w Polsce. Wiosną wzmacniane będą tory kolejowe **we wszystkich ważniejszych sziakach.** W nowym rozkładzie kolejowym pociągi pośpieszne kursować będą **z szybkością 85 km. na godzinę.** Ekspres międzynarodowy utrzymujący komunikację na linji Paryż—Warszawa—Moskwa, osiągać będzie na terytorjum polskiem nienotowaną jeszcze u nas szybkość 110 km. na godzinę.

„Polski Fiat“ skarży się że rząd kupuje Paccardy.

Firma „Polski Fiat“ wystosowała do ministerjum komunikacji list, w którym uskarża się na niedotrzymanie zawartej z nią umowy. **Wszystkie samochody dla potrzeb rządu miały być wedle umowy z „Polskim Fiatem“ nabywane w tej firmie.** Jak wiadomo samochody „Fiat“ są w Polsce produkowane w państwowych zakładach inżynierji. Wspomniana firma twierdzi, że ostatnio nabyto dwa wozy marki „Paccard“ dla potrzeb dygnitarzy państwowych.



Zwyciesca olimpijski Ismayr

podnosi oburącz 348 klg. Rekord ten uzyskał on niedawno na zawodach atletów w Genui.

Wychodźtwo polskie we Francji oczekuje poparcia

a nie jątrzenia stosunków polsko-francuskich.

Na robotników cudzoziemskich we Francji, sypie się w ostatnich czasach cały grad niepomyślnych zarządzeń. Ostatnio międzyministerjalna komisja francuska a następnie rada ministrów zatwierdziła kilka wniosków związanych z bezrobociem we Francji, obejmującem 350 tys. Francuzów i 800 tys. pracowników zagranicznych.

Postanowiono więc m. in. **wstrzymać wydawanie kart identyczności**, zezwalających na pracę nowoprzybyłym obcokrajowcom a **odnowienie kart już wydanych uzależnić od wyników ścisłych badań.** Żadne karty identyczności wystawione na czas ograniczony nie będą odnawiane. **Wszelkie roboty publiczne lub dostawy dla państwa winny być wykonane wyłącznie przez robotników francuskich.** Liczba robotników cudzoziemskich **nie może w żadnym zawodzie przekraczać odsetka, wyznaczonego w każdym departamencie przez ministra pracy.** Sankcje karne za przekroczenie tych przepisów mają być zaostrzone. Dekrety dotychczas wydane, zostaną poddane rewizji, jeżeli przewidują one wyższy niż 10 proc. odsetek robotników zagranicznych.

W wyniku tych zarządzeń, około 200 tys. imigrantów ma być wydalonych z granic Francji. Stwarza to również poważną sytuację **dla polskiego wychodźtwa zarobkowego**, które według raportów konsularnych, liczyło w styczniu bież. roku około 523.000 obywateli polskich, w czem większość stanowili robotnicy rolni, przemysłowi i robotnicy zatrudnieni w górnictwie. W ciągu 10-ciu miesięcy b. r. już **około 5000 robotników polskich zostało zwolnionych i wróciło do kraju.** Nowe zarządzenia nie są wymierzone specjalnie przeciw Polakom, niemniej odczuwają i oni ujemne następstwa ograniczeń stosowanych względem cudzoziemców. W mniejszym może stopniu zagrożeni są Polacy pracujący na roli oraz w górnictwie — w większym w różnych gałęziach przemysłu jak np. metalurgicznym. Tutaj **redukcje będą zapewne największe.**

Niemniej polska prasa na wychodźtwie nawołuje **do zachowania zimnej krwi i nie poddawania się niepokojowi.** „Należy zaczekać — stwierdza wychodzący w Lens „Narodowiec“ — jakie zarządzenia wprowadzi rząd w życie, w sprawie robotników cudzoziemskich. Zresztą sam min. Herriot powiedział, że **nie idzie o surowe wystąpienie przeciw robotnikom cudzoziemskim i o zwolnienie ich wszystkich.** My zaś wiemy, że rynek pracy we Francji posiada szczególne właściwości tak, iż szablonowe rozwiązanie zagadnienia robotników cudzoziemskich we Francji **jest niemożliwe“.**

Natomiast bardzo stanowczo **występuje prasa polska na wychodźtwie przeciw zaognieniu stosunków polsko-francuskich przez niektóre dzienniki w Polsce.** „Narodowiec“ podnosi wyraźnie, że

„Rozdźwięki, afery i t. p. mogą wpływać na stosunki między rządami warszawskim i paryskim, **mogą ewentualnie wywołać przykrą atmosferę dla wychodźtwa.** Fakt jednak, czy w Żyrardowie jest afera lub jej niema, nic wpływa niczem na potrzebę robotników polskich w podziemiach kopalń francuskich.

Wychodźtwo nie pragnie więc, aby pewne posunięcia polskiej polityki zagranicznej były w pewnej prasie łączone z położeniem wychodźtwa polskiego we Francji“.

Złą zatem przysługę oddają polskim robotnikom we Francji te dzienniki, które usiłują wszelkie zjawiska i wydarzenia w dziedzinie pracy na terenie francuskim reskontować dla celów politycznych. Wychodźtwu nie zależy na zaostrzaniu, ale przeciwnie, **na łagodzeniu opinji i stosunków polsko-francuskich.**

Utrudniony wyjazd do Francji.

Syndykat Emigracyjny informuje, że konsulaty francuskie **stosują obecnie pewne ograniczenia przy udzielaniu wizy na wjazd emigrantów do Francji.** Wszyscy emigranci, posiadający kontrakty pracy, winni dokumenty te przesłać do centrali Syndykatu celem sprawdzenia czy wiza zostanie udzielona. Kontrakty pracy muszą być uprzednio zaopinjowane przez misję francuskiego ministerstwa pracy w Warszawie, **w przeciwnym razie konsulat francuski nie wyda wizy.** Żony, jadące do swych mężów z dziećmi, lub też same dzieci, udające się do rodziców muszą również posiadane wezwanie przesłać do Syndykatu Emigracyjnego. Jedynie sprawy narzeczonych, udających się do obywateli francuskich, celem zaślubienia ich, nie podlegają wywiadowi.

W związku z tem emigranci, **udający się do** Francji, przed przystąpieniem do wyrobienia paszportu zagranicznego winni w swym interesie, skomunikować się z Syndykatem Emigracyjnym w celu uzyskania zgody na wizę francuską, posiadanie bowiem kontraktu pracy czy też wezwania od najbliższej rodziny **nie** przesądza sprawy, że wiza zostanie udzielona.

Kopalnie angielskie nie chcą uznać porozumienia z Polską?

„Times“ zamieszcza depeszę warszawskiego korespondenta o przyjęciu przez Polską Konwencję Węglową zaleceń delegacji polskiej w zakresie rokowań węglowych z przemysłowcami brytyjskimi. Korespondent „Times'a“ dowiaduje się, że **Polska otrzyma ogólny kontyngent eksportowy, dotyczący wszystkich rynków z wyjątkiem rynków środkowo-europejskich oraz węgla bunkrowego. Kontyngent polski ustalony zostanie jako określony procent w stosunku do wywozu brytyjskiego.** Dokładna wysokość tego procentu określona ma być na następnem posiedzeniu obu delegacyj węglowych.

Porozumienie ma również usunąć różnicę w cenach na tych rynkach, które objęte są kontyngentem. Warte jest podkreślenia, że cena węgla polskiego na rynkach skandynawskich wykazuje już obecnie — od chwili ukończenia obrad w Warszawie — tendencję zwyżkową. Korespondent podkreśla, że podczas gdy wprowadzenie w życie ewentualnego porozumienia nie będzie nastręczało trudności w polskim przemyśle węglowym, jednak — jak sobie z tego zdają sprawę w Polsce — **sytuacja brytyjska jest bardziej skomplikowana, i istnieje obawa, że niektóre zagłębia węglowe w W. Brytanji nie zechcą zaakceptować uzyskanego w Warszawie porozumienia.**

Humor.

Marzenia cyklisty.



„Wynalazek karykaturzysty dla tych rowerzystów, którzy muszą używać tego środka lokomocji nawet w czasie deszczu lub śnieżycy. — Niestety jest to tylko karykatura.

Nowy wysłannik Hitlera do Anglji.

Paryż. (PAT). Według pogłosek, krążących w Londynie i jak donosi korespondent „Le Petit Journal" **ma udać się wkrótce do Londynu nowy wysłannik kanclerza Hitlera.** Ma być nim **już nie Ribbentrop** a baron **von Lerener**, który w roku 1919 stanął na czele delegacji niemieckiej w Wersalu po ustąpieniu Brockdorff-Rantzau'a. Jak zapewniają w kołach politycznych, baron von Lerener **nie złoży żadnej propozycji**, lecz przybyw ao w celu zasięgnięcia informacji, ponieważ **kwestja równości praw nej i pwörotu do Genewy nie będą porusza ne wcześniej, jak po plebiscycie w Zagłębiu Saary.**

Powódź reklamacyj wyborczych w Zagłębiu Saary.

Saarbruecken, 26. 11. (PAT). Z pośród **107 tys. reklamacyj przeciwko listom wyborczym** inspektorowie komisji plebiscytowej odrzucili 53.000. Termin zgłaszania apelacji upłynął w dniu wczorajszym. Do najwyższego trybunału plebiscytowego **wpłynęło około 3900 skarg apelacyjnych.**

Tradycyjna uroczystość w Solurze.

Bern. (PAT). W Solurze odbyła się tradycyjna uroczystość **złożenia wieńca przez kolonję polską w Szwajcarji pod pomnikiem Kościuszki.** Przed pomnikiem w imieniu posła R. P. w Bernie wygłosił przemówienie radca poselstwa Skowroński.

Bank hiszpański odzyskał zagrabioną własność.

Oviedo, 26. 11. (PAT). Oddział wojskowy, przeprowadzający rozbrojenie w prowincji Asturji, **znalazł w lesie zakopane w ziemi pudło metalowe, w którem znajdowało się 1.155.300 pesetów, zabranych z Banku Hiszpańskiego przez powstańców.**

BRYGIDA HELM SKAZANA NA 2 MIESIĄCE.

Berlin, (PAT.) Artystka filmowa Brygida Helm została skazana na **2 miesiące więzienia**, za spowodowanie ciężkich uszkodzeń ciała. — Mianowicie artystka w dniu 27 sierpnia, powracając z jakiegoś przyjęcia **najechała pro wadzonym przez siebie samochodem pewną kobietę.** Ukaranie artystki grzywną nie było możliwe, gdyż wypadek tego rodzaju zdarza się jej już poraz drugi.

Po zamknięciu kroniki

Osobna komisja bada księgi I Urzędu Skarbowego.

W poniedziałek obiegły miasto pogłoski o dalszych aresztowaniach, związanych z nadużyciami, popełnionemi w sierpniu w I urzędzie skarbowym przy ul. Wiślnej. Jak się dowiadujemy, w chwili obecnej księgi tego urzędu bada specjalna komisja, z naczelnikiem II Wydz. Izby Skarbowej w Krakowie **radcą Józefczykiem** na czele. Komisja poza nieprawidłowościami, o których donosiliśmy nie natrafiła do tej pory na ślady dalszych nadużyć i nie zarządziła żadnych aresztowań. Sprawę defraudacji 10.000 zł. przez dwóch urzędników I urzędu skarbowego przejęły władze sądowe. Władze te **czekają z zakończeniem dochodzeń na wyniki badań, które w tej sprawie prowadzi wspomniana komisja.**

—o—

Z AKADEMJI UMIEJ. Posiedzenie komisji do dziejów oświaty i szkolnictwa w Polsce, Akademji Umiej. odbędzie się w czwartek 29 bm. o godz. 5 popoł. w sali posiedzeń Zarządu Polskiej Akademji Umiejętności (Sławkowska 17). Dyr. W. Gizbert-Studnicki wygłosi referat pt. „Tajne nauczanie języka polskiego na Litwie po roku 1863". Dr. W. Bobkowska: „Korespondencja" Metternicha w sprawie Uniwersytetu krakowskiego", zaś ks. dr. St. Bednarski T. J.: „Propozycje Jezuitów polskich XVI. w. w sprawie Ratio Studiorum w świetle materjałów archiwalnych".

—:o0o:—

Zakaz należenia młodzieży do klubów będzie utrzymany.

Min. Wyzn. Rel. i Oświecenia Publ. Jędrzejewicz przyjął w tym tygodniu delegacje Związku Polskich Związków Sportowych, która złożyła mu memorjał w sprawie należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych pozaszkolnych.

P. Min. **nie zgodził się na zmianę znanego okólnika, zabraniającego młodzieży szkolnej należenia do klubów sportowych**, motywując, że Ministerstwo WR i OP **nie może robić wyłomu w przestrzeganej zasadzie trzymania młodzieży zdaleka od wszelkich pozaszkolnych organizacyj społecznych.**

Rząd ustalił kalkulację cen węgla.

Warszawa, 26. 11. Ministerstwo Spr. Wewn. ustaliło ostatecznie kalkulację ceny węgla w sprzedaży hurtowej i detalicznej. Wystosowano okólnik do wojewodów i prezydentów miast w tej sprawie.

Z ceny węgla loco kopalnia ulega potrąceniu 11 proc. tytułem rabatu dla kupców hurtowych i 4 proc. skonta w wypadku terminowej zapłaty gotówką. Do obliczonej w ten sposób ceny dochodzi w sprzedaży hurtowej i detalicznej koszt przewozu kolejowego, zależnie od miejscowości 2 proc. z tytułu manka kolejowego, 2 proc. na miał, 5 proc. z tytułu różnych kosztów i zysków hurtownika oraz 1.2 proc. tytułem podatku przemysłowego. Za zwózkę i zniesienie do piwnic można doliczać najwyżej **3.50 zł. na tonnie.** Przy sprzedaży detalicznej na 10 kg. zamiast kosztów zwózki i zniesienia dolicza się 20 proc. dla sprzedawcy detalicznego.

Cena loco kopalnia za tonnę węgla pierwszej jakości wynosi 28 zł. bez potrącenia rabatu i skonta. Przy wyższych gatunkach, t. zw. kostce luksusowej wolno doliczyć w sprzedaży hurtowej **1.50 na tonnie.**

—oo—

Bank Gosp. Krajowego o załamaniu się kursu papierów.

Warszawa, (PAT.) Bank Gosp. Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski w październiku: W związku z sezonowem ożywieniem niektórych gałęzi produkcji w okresie sprawozdawczym, **trwało nadal zwiększone zapotrzebowanie pieniężne**, obejmujące się w spadku rachunków czekowych i wkładów bezterminowych w bankach. **Do wzrostu popytu na gotówkę przyczyniło się również wzmożenie zainteresowania rynkiem papierów lokacyjnych.** Rozwinięta na tle tranzakcyj pożyczkami państwowemi spekulacja **spowodowała w pierwszej połowie listopada przejściowe załamanie się kursów.** Przypływ wkładów oszczędnościowych trwał nadal. Operacje kredytowe naogół nie zwiększyły się z powodu małej podaży weksli do dyskonta. Płatność kredytów rolniczych pogorszyła się, powodując wzrost odsetka protestów wekslowych.

Sytuacja rolnictwa w okresie sprawozdawczym kształtowała się **niekorzystnie** w związku

Z PONOWNYM DOŚĆ SILNYM SPADKIEM CEN.

zarówno ziemiopłodów, jak i w mniejszym stopniu **innych produktów rolnych.** Obroty ziemiopłodami na rynku krajowym były niewielkie. Eksport natomiast **zwiększył się nieco** w porównaniu z wyjątkowo wysoką kwotą wywozu, osiągniętego w miesiącu poprzednim.

Pod wpływem czynników sezonowych **liczba zarejestrowanych bezrobotnych wykazała w drugiej połowie miesiąca niewielką zwyżkę.**

—xx—

Wstrząsająca katastrofa w kopalni.

Tokjo (PAT). W kopalni Naczisźima w prowincji Nagasaki wydarzyła się **wstrząsająca katastrofa, w której zginęło kilkudziesięciu górników.** W czasie przebijania korytarza podziemnego pod dnem morskiem **sklepienie korytarza zostało przebite i woda wdarła się do wnętrza z niezwykłą siłą zatapiając cały korytarz.**

Tokjo (PAT). Agencja Rengo, potwierdza wiadomość o śmierci pięćdziesięciu kilku górników, którzy zginęli w katastrofie, jaka wydarzyła się w kopalni węgla „Matsuszima" wskutek zawalenia się korytarza podziemnego tej kopalni i zalania go wodą.

—xx—

Narady ministrów Małej Ententy.

Paryż, (PAT). Agencja Havasa donosi z Genewy: Min. Benesz przed wyjazdem do Pragi **odbył konferencję z min. Jevticzem.**

Titulescu i Ruszdi bey udali się do Paryża, gdzie odbędą konferencję z premjerem Flandinem i min. Lavalem w sprawach interesujących państwa Europy środkowej i południowo-wschodniej, oraz w związku ze złożeniem memorandum jugosłowiańskiego i węgierskiego na nie odpowiedzi.

Rada Ligi, która rozpatrzy odpowiedź węgierską, zdecyduje, **czy dyskusja w tej sprawie odbędzie się na sesji, która rozpoczyna się 3 grudnia, czy też przesunięta zostanie do normalnej sesji styczniowej**, t. j. do 21 stycznia, czy też zwołana zostanie w tej sprawie sesja nadzwyczajna na 10 stycznia.

JUGOSŁAWJA NIE WYCOFUJE SIĘ Z LIGI.

Warszawa, 26. 11. (Telef.). Z poinformowanych kół dyplomatycznych donoszą, że **pogłoska, jakoby Jugosławja zamierzała wycofać się z Ligi Narodów jest bezpodstawna.** W kołach jugosłowiańskich nie prowadzono na ten temat rozmów. Zwracają uwagę, że **polityka zagraniczna trzech państw Małej Ententy jest zawsze zgodna. Nie może więc być mowy o wycofaniu się z Ligi samej Jugosławji bez Rumunji i Czechosłowacji.**

PROTEST LITWINOWA I RUSZDI BEJA.

Paryż, (PAT.) Agencja Havasa donosi z Genewy, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych **Litwinow** i turecki minister spraw zagranicznych **Tewfik Ruszdi Bej** wystosowali do sekretarjatu Ligi Narodów pismo, w którem **protestują przeciwko ciągłemu odraczaniu sesji** Rady Ligi.

—oo—

ODMOWNA DECYZJA SĄDU W TURYNIE.

Rzym, (PAT.) Agencja Stefani donosi, iż **wydział śledczy trybunału apelacyjnego w Turynie powziął decyzję, iż żądanie Francji w sprawie ekstradycji Pavelicza i Kwaternika nie będzie uwzględnione.**

—oo—

Czy dojdzie do układu z węglarzami angielsk.

Londyn (PAT). „News Chronicle" donosi, że po rokowaniach trwających z przerwami szereg miesięcy, prawdopodobne jest rychłe zawarcie polsko-angielskiej umowy węglowej. W kołach oficjalnych **oczekują jej podpisania w połowie grudnia.** Wiadomość tę minister górnictwa Brown ma zakomunikować **parlamentowi w dn. 27 b. m.**

Minister Brown otrzymał raport od brytyjskich przemysłowców węglowych, którzy wskazywać mają na to, że osiągnięte porozumienie wystarczy, aby zaprzestać rujnującej obie **strony walki konkurencyjnej.** Na początku przyszłego tygodnia **przybędą do Londynu polscy przemysłowcy węglowi dla sfinalizowania rokowań.** Ministerstwo górnictwa oczekuje, że nastąpienie umowy, której zawarcie zdaje się nie ulegać wątpliwości, będzie **podrożenie ceny eksportowej węgla brytyjskiego o 2 szylingi na tonie.**

„Daily Herald" jest mniej optymistyczny, niż „News Chronicle". Na podstawie informacyj z zagłębia węglowego południowo-walijskiego, „Daily Herald" twierdzi, że **węglarze walijscy ostro przeciwstawiają się porozumieniu, uważając, że daje ono korzyści tylko Polsce.**

Południowa Walja — pisze dziennik — **dopuści** ma określony stały kontyngent węgla polskiego na swoje własne rynki zbytu, na które rych panuje niepodzielnie od przeszło 50 lat.

Sanowisko węglarzy południowo-walijskich wskazuje na **różnice ineresów i poglądów, jaka zachodzi w łonie brytyjskiego przemysłu węglowego.** Interesy południowej Walji są bowiem sprzeczne z interesami tych zagłębi angielskich i szkockich, które eksportują węgiel na rynki skandynawskie.

Rzym, 26. 11. Król włoski, który odwiedził **włosko-afrykańskie kolonje na zachodnim brzegu Morza Czerwonego, drodze powrotnej do Włoch, przybył do port Saidu.**

Nowy obowiązek samorządów.

Warszawa, 26. 11. (Telef.). Wśród projektów, które rząd wniesie do Sejmu podczas **sesji** znajduje się **projekt ustawy bibljotecznej.** Nakłada ona na związki samorządowe obowiązek **zakładania i utrzymywania bibljotek publicznych.** Obowiązkowi temu mają podlegać miasta, powiatowe związki samorządowe oraz gminy wiejskie, **liczące ponad 2.000 mieszkańców.**

W kołach samorządowych twierdzą, że w r. budżetowym 1933/34 samorządy terytorjalne **wydały na bibljoteki przeszło miljon złotych,** w tem **Warszawa ponad 250.000 złotych.** Najmniej na bibljoteki wydał **Kraków**, bo zaledwie 400 złotych. Miasta, liczące poniżej 100.000 mieszkańców wydały ogółem na bibljoteki około **140.000 złotych**, wojewódzkie związki samorządowe około **150.000 złotych.**

Wprowadzenie przymusu wydatków na bibljoteki samorządów terytorjalnych spowoduje wzrost wydatków na zakup książek i czasopism.

DELEGAT POLSKI PRZY RADZIE LIGI.

Warszawa, 26. 11. (Telef.). Tytus Komarnicki mianowany został ministrem pełnomocnym z powierzeniem mu obowiązków delegata Rzplitej przy Radzie Ligi Narodów.

SKAZANIE FAŁSZERZA 1-ZŁOTÓWEK.

Tarnów (PAT). Sąd okręgowy w Tarnowie skazał **Leona Winiarskiego z Błonia, oskarżonego o puszczanie w obieg fałszywych jednozłotówek** na 1 rok więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, a **Marję Armatysową** za pomoc w puszczaniu fałszywych pieniędzy na **6 miesięcy więzienia.**

WYROK NA AWANTURNICZĄ SZAJKĘ.

Tarnów (PAT). Sąd okręgowy w Tarnowie rozpatrywał sprawę ciężkiego pobicia niej. Józefa Pyski ze Skrzynki koło Dąbrowy, który przewieziony do szpitala powszechnego w Tarnowie zmarł z powodu pęknięcia kości czaszki ciemieniowej i uszkodzenia tkanki mózgowej. Sąd skazał sprawców, t. j. Romana Szczepanka, Leona Kupca, Edwarda Wybrańca na 2 i pół roku więzienia każdego, Andrzeja Stala na rok i pół, pozatem jeszcze 5-ciu sprawców po roku więzienia z tem, że 4-em z pośród ostatnich zawieszono karę na przeciąg lat 5.

Morderstwo na drodze pod Opocznem.

Kielce, 26. 11. (PAT). Dziś rano na 10-tym kilometrze od Opoczna między wsiami Przymusowa Wola a Janowem znaleziono zwłoki **Icka Majera Kaufmana**, lat 25, handlarza drobiem z Opoczna, z raną postrzałową w lewym boku, po niżej pachy, dalej w odległości 350 m. stał wóz na szosie, zaprzężony w jednego konia. W wozie znaleziono zamordowanego Benjamina Süss kinda lat 48 handlarza skór z Opoczna, z raną postrzałową w klatce piersiowej i ciężko ranną matę zamordowanego Kaufmanna Mendlę Kaufmann lat 60, która w drodze do szpitala w Opocznie zmarła. Wymienieni jechali na targ do Żarnowa. Według informacyj mieszkańców okolicznych wsi **morderstwa dokonano przed godziną siódmą gdyż o tym mniej więcej czasie słychać było cztery po sobie następujące strzały. Policja zarządziła obławę.**

KRWAWY FINAŁ SPRZECZKI O DZIEWCZYNĘ.

Tarnów (PAT). Do szpitala powszechnego w Tarnowie przywieziono Ignacego Tyrkę z ciężką raną kłutą zadaną mu przez Stanisława Tyrkę w sprzeczce o dziewczynę.

PONURA ZEMSTA ZŁODZIEJI LEŚNYCH.

Łuck. (PAT). W leśniczówce pod wsią Gradzie wybuchł w niedzielę pożar. Po wyłamaniu drzwi znaleziono w leśniczówce dwóch ciężko rannych gajowych, postrzelonych w czasie snu. Jak przypuszczają **sprawcami zbrodni są włościanie ze wsi Gradzie, którzy zemścili się na gajowych za występowanie w charakterze świadków w procesie przeciwko włościanom, oskarżonym o kradzieże w lesie.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. 11. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Belgja, 123,65, Holandja 358.35, Kopenhaga 117,90; Londyn 26.14; Nowy Jork 5.30; Oslo 132,85; Paryż 34,94; Praga 22.13 Szwajcarja 171.75, Sztokholm 13..40, Włochy 45.26; Berlin 213.00. Tendencja niejednolita. Dolar prywatnie 5.29; rubel złoty 4,55, dolar złoty 8,91; marka niemiecka 176.50, funt szterlingów 26.48.

Papiery procentowe: Budowlana 45.00, stabilizacyjna 67.00; inwestycyjna serjowa 118.25; inwestycyjna 111.00 listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 93.50, Cukier 27.75; Węgiel 14.00; Lilpop 10.15; Ostrowiec 20.50; Starachowice 12.40; Tendencja mocniejsza dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj.

—oo—

FR. HARPER. 59

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

— Mogę, panno Hanko! W każdym razie trzeba próbować, bo wielkiego wyboru niema. — Mówił gorąco, z pośpiechem wyrzucał myśli, jakby się obawiał stracić wątek. — Przedewszystkiem musimy opuścić Polskę i to jak najprędzej. Udamy się do Gdańska, wsiądziemy na pierwszy statek, który wyjdzie z portu... wszystko jedno dokąd. Przy pierwszej okazji przesiądziemy się na inny okręt i popłyniemy do Ameryki Południowej. Tam pani będzie w zupełnem bezpieczeństwie. Nie opuszczę pani. Panno Hanko, niech pani zrozumie, że nie chcę niczem wiązać, ani nawet krępować pani. Będziemy razem, jak długo pani zechce...

— Pan jest fantasta, panie Andrzeju — powiedziała, potrząsając głową.

Minęło parę minut ciężkiego milczenia.

— Tak, fantasta... — powtórzyla z dziwnym uśmiechem.

— Niech się pani zastanowi, panno Hanko — nalegał gorączkowo.

— Nie, to jest zupełnie niemożliwe — ucięła krótko i uśmiech znikł z jej ust.

— Dlaczego niemożliwe? — nastawał z rosnącą rozpaczą. — Panno Hanko! Przecież pani wie, że kocham panią!... Jestem bezgranicznie oddany pani... Dla pani wszystko zrobię...

— Nie mówiłby pan o miłości, gdyby mnie znał lepiej. Cóż pan wie o mnie? Otrułam człowieka...

— Wiem — przerwał. — Wiem! Starałem się zrozumieć i zrozumiałem. Wierzę całą duszą, że pani nie mogła postąpić inaczej.

— Jeszcze nie wszystko, panie Andrzeju, spodziewam się... dziecka...

Drgnął. Nie odpowiedział. Pogłaskała jego rękę i też zamilkła.

Wóz miękko podrzuciło na drewnianym mostku za Babicami. Hanka ocknęła się, rozejrzała po obu stronach i po kilku minutach zapukała do szyby.

Samochód zatrzymał się u wylotu wsi Trusków.

— Już. — Odwróciła się do Stockiego. — Tu wysiadam, a pan niech wraca — powiedziała łagodnie ale stanowczo. Ujęła jego ręce w swoje, mocno uścisnęła, nagle pochyliła się i pocałowała go: — Dziękuję ci, Andrzeju. Nie obawiaj się o mnie. Mam głębokie przekonanie, że nic mi się nie stanie. Widzisz, jestem zupełnie spokojna i nie boję się.

— Życzę ci szczęścia i spokoju... — powiedział zdławionym głosem.

Jeszcze chwilę patrzał ze ściśniętem sercem za ukochaną dziewczyną. Gęstniejący mrok nocy prędko pochłonął wysoką zgrabną sylwetkę i zgasił na zawsze nikły płomyk nadziei, który przetrwał długie miesiące rozłąki, poszukiwań, złudzeń... Nie uległ atakowi bezsilnej rozpaczy. Uczuł pustkę w duszy, chłód w sercu i martwy spokój rezygnacji, wiedział, że ta godzina przekreśliła dążenia do szczęścia osobistego.

— Jedziemy zpowrotem — powiedział do szofera równym, opanowanym głosem.

Zaledwie Hanka Wolska ruszyła, wyminęło ją wielkie auto ciężarowe. Na przedniem siedzeniu dostrzegła „pana naczelnika" Górkę.

Postanowiła zachować jak najdalej posuniętą ostrożność i nie iść przez wieś, w której nigdy nie była i gdzie jej zjawienie się mogło łatwo zostać zauważonem. Przed pierwszą chałupą skręciła na prawo, znalazła wąską drogę polną, która doprowadziła ją prawie do samego lasu i tu urwała się. Gęste podszycie utrudniało chód, to też sporo czasu minęło, zanim wydostała się na drogę z Truskowa do Lomnej, dalej szła boczną ścieżką, kryjąc się w lesie za każdym razem, gdy zachodziła możliwość spotkania kogoś. Las zaczął rzednąć i wreszcie Hanka Wolska stanęła na skraju polany. Widok olbrzymich budynków, spowitych w tajemniczą ciemność nocy, przywrócił jej zupełny spokój i równowagę.

W obliczu wielkiego dzieła wszystkie sprawy ludzkie wydały się dalekim, pustym dźwiękiem...

Rozdział XXV.

Ela Wolska jeszcze długo stała w oknie. Przypomniała sobie rozmowę ze Stockim w przeddzień wyjazdu z Wiednia, kiedy dobrowolnie odtrąciła to, czego pragnęła całem swojem jestestwem. Chciała, żeby przebolał stratę Hanki, żeby się przyzwyczaił do niej i ocenił szczerość uczucia: obawiała się, by nie pomyślał kiedykolwiek, że w związku z nim szukała głównie pewnej pozycji towarzyskiej i wygodnego życia. Raptowny wyjazd do Warszawy i skrajne zdenerwowanie Andrzeja starała się tłumaczyć na różne sposoby, w których osoba Hanki odgrywała drugorzędną rolę, dopiero ostatnia godzina wykazała z brutalną otwartością jak głupie i śmieszne były jej skromne nadzieje .

Oczy błyszczały gorączkowo,, ale w ich spojrzeniu była bezdenna pustka; coś nagle w niej umarło, z ust nie schodził wyraz lekkiej ironji. Najbardziej wyrafinowane katusze nie mogłyby w tej chwili sprawić żadnego bólu, stała się nieosiągalną dla wszelkich wzruszeń i ucieczkę siostry przyjęła z zupełną obojętnością.

Przesuwały się bezsensowne, niezwiązane myśli,* nad któremi nie mogła zapanować, jakby nie były jej własne, lecz przychodziły z zewnątrz. Nagle doznała wrażenia, że dusza opuściła ciało, i uczuła niezwykłą pustkę: rozróżniała wszystkie przedmioty, wiedziała, gdzie się znajduje, więc była przytomna, ale świadomość przestała notować akcje ciała, jako wysiłek fizyczny.

Oderwała się od okna, przeszła, a raczej przepłynęła w powietrzu niewielką przestrzeń i znalazła się przy drzwiach do sąsiedniego pokoju. Spostrzegła radjoodbiornik włączyła go, z głośnika popłynęły dźwięki starego romansu. Słodkawy tenor wywodził rzewnie:

Zapomnij mnie
I sądź, jak chcesz...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.